Nr. 323. Środa 19 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Excelencya Pan Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta Namiestnictwa Stanisława Dunina Rzuchowskiego z c. k. Namiestnictwa do Husiatyna.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 19 grudnia.

Tłumy ludności, które demonstrowały w Budapeszcie na korzyść Turcyi z takim zapałem, że aż *pereat* wołały ministrowi-prezydentowi Tiszy, stanowczo źle się przysłużyły swoim własnym celom. Na takie demonstracye czyha tylko służalczy panslawizm, ażeby piorunować na Węgry i z obłudną lojalnością przedstawiać siebie za czynnik broniący neutralności i powagi monarchii na zewnątrz. Okrzyk *pereat*, adresowany do Tiszy, jest zresztą pod każdym innym względem aktem zapamiętałej niedorzeczności. Patryotyzm węgierski Tiszy jaśnieje takim blaskiem, że żaden Węgier nieopętany namiętnością, pewnie nie poważy się podejrzywać go z zimną krwią i zastanowieniem. *Pereat* Tisza, to w tej chwili zbliża się do okrzyku *pereant* Węgry! Tisza bowiem reprezentuje gabinet, który objąwszy rządy w niezmiernie przykrej chwili, powolnym ale odmierzonym i pewnym krokiem prowadzi swój kraj na drogę normalnych stosunków, postępu i rekonwalescencyi po tak uporczywem przesileniu. Na patryotach węgierskich ciąży teraz wielki obowiązek tamowania takich szkodliwych aktów i zapobiegania im, dopóki zaraźliwy prąd nie zakreśli szerszego koła. Uczyniono już nawet zadość temu obowiązkowi w prasie poważnej i w parlamencie, gdzie sam Ghyczy podniósł przestrogi i nagany. Głos Ghyczego to grom na demonstrantów, bo po Deaku nie ma w Węgrzech popularniejszej osobistości politycznej.

Sama myśl o bezpośrednich rokowaniach pokojowych między Rossyą a Turcyą od swego pojawienia się tak niepokoi świat dyplomatyczny, jakgdyby to był wypadek wróżący niechybną katastrofę a raczej spotęgowanie katastrofy na wschodzie do rozmiarów wojny europejskiej. Kiedy po raz pierwszy pojawiła się myśl o tych bezpośrednich rokowaniach, powtórzyliśmy zdanie jednego z dzienników węgierskich, przejętego największą nieufnością i niechęcią ku Rossyi, a zarazem bezwarunkową sympatyą dla Turcyi. Zdanie to opiewa krótko a węzłowato: mniejsza o to, na jakiej drodze i w jaki sposób przyjdzie do skutku pokój między Rossyą a Turcyą, byle tylko pokój ten był dobry, sprawiedliwy i stosowny dla uprawnionych interesów innych mocarstw. Dziennik ów mógł ze swego stanowiska pójść jeszcze dalej i powiedzieć, że mniejsza o sposób zawarcia pokoju, byle tylko ten pokój nie wkładał na Turcyę warunków równających się jej zagładzie. W takim razie bowiem pewną byłoby rzeczą, że między warunkami pokojowemi nie będzie się mieścić ani odstąpienie pewnego terytoryum w Europie na rzecz Rossyi lub Serbii, ani utworzenie nowych państw z zaszczepioną już w nie zuchwałą żądzą nieustannego rozszerzania swoich granic. Mniejsza o sposób zawarcia pokoju, powtarzamy jeszcze raz, byle tylko ten pokój miał na celu wyłącznie dążności humanitarne i cywilizacyjne, jakie wytknięto wojnie w chwili jej wybuchu i byle tylko dążności te nie były płaszczykiem dla zaborczych celów. Anglii jednak nie wystarczają wszystkie te zastrzeżenia, bo jej interesa mają zupełnie odrębny charakter i nie koniecznie zbiegają się nawet z szczerze humanitarnemi celami. Anglia zatem niepokoi się bardzo samą myślą o bezpośrednich rokowaniach między Rossyą a Turcyą a choć tendencyjnie, aby nie ośmielać Turcyi do wywierania pressyi, nie zdradza się z temi obawami, mimo to w Konstantynopolu odgadują wszystko i korzystają z tej słabej strony polityki angielskiej. Prośba Porty o medyacyę, wystosowana formalnie do Europy neutralnej, ale w rzeczywistości głównie do Anglii adresowana, daje temu mocarstwu wskazówkę, że cierpliwość i łatwowierność Turcyi ma także granicę, po za którą tradycyjny wpływ angielski wcale nie sięga. Turcya zresztą nie popełniłaby ani aktu niewdzięczności ani kroku lekkomyślnego, jeżeliby w danym razie poświęciła pewne interesa angielskie dla uzyskania lepszych warunków pokoju. Do wdzięczności Anglia nie może apelować, bo nawet i wtedy, gdy armia jej przelewała krew po stronie tureckiej, własne interesa materyalne stanowiły główną pobudką i oś całej akcyi. W przyszłości zaś Turcya mniej jeszcze liczyć może na Anglię niż w tej chwili, bo ostatnie dwa lata wykazały, że dumna niegdyś i tak zazdrośna o wpływy na kontynencie Wielka Brytania zaczyna coraz więcej odbiegać od tradycyjnej polityki i ignorować wszystko, co tylko odbić się może na jej powadze w międzynarodowym areopagu a nie na interesach materyalnych.

Ocknęli się już konserwatyści francuscy, mianowicie ci, którzy w ostatniej chwili przesilenia odmawiali ponownego zezwolenia na rozwiązanie Izby a tem samem popchnęli marszałka Mac-Mahona w objęcia lewicy. Objawem tej refleksyi jest niezadowolenie właśnie z tego ustępu mesażu, który mówi, że rozwiązanie Izby nie może stać się systemem rządu. Słusznie zauważał jeden organ konserwatywny, że jeżeli ustęp ten stanowić ma pośrednie zrzeczenie się prawa do wzięcia inicyatywy w rozwiązaniu Izby, to marszałek postąpił

---

5)

SIOSTRA MOJEJ ŻONY

OBRAZEK Z ŻYCIA WIEJSKIEGO

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz Jozefat, od kiedy go zapamiętam, na święto chodził zawsze w jednej i tej samej bardzo poplamionej sutannie zimą i latem; granatowy płaszcz z długą peleryną, tudzież straszliwie wysoką konfederatkę z czarnym barankiem kładł tylko jak jechał w zimie na odpust, albo do miasta za kupnem wina. Tak zwyczajnie, to szedł w samej sutannie z ogromną laską w ręku, którą jednocześnie trzymał niebieską w białe kropki chustkę od nosa, druga albowiem ręka przeznaczona była na niesienie tabakierki z ciemnozieloną tabaką, zaprawianą fiołkowym korzeniem. Tabakierka ta miała prócz tabaki jeszcze inne bardzo ważne dla niego przeznaczenie; tam bowiem wkładał małe papierki na znak, żeby nie zapomniał coś zrobic, albo coś komuś powiedzieć. To nic, proszę państwa, jak tam był jeden albo dwa papierki; o znaczeniu ich pamiętał, ale jak wypadkiem znalazło się więcej, lub tych które były wygadane, nie wyrzucił — robiła się straszna bieda i lament.

— Co u kaduka — mówił medytując nad temi papierkami — człowiek się już starzeje czy co? Ja muszę dojść, o co to chodzi!

Jeżeli więc przypomniał sobie — radość była niezwykła; a jeżeli nie, wyjmował wprawdzie papierki z tabaki, ale jako rzecz niezałatwioną zawijał w większy papier, i chował do kieszonki od kamizelki.

Co drugi dzień po obiedzie, jak tylko ksiądz pleban zobaczył, że mój Franciszek kłusuje z miasta i wiezie gazety, ksiądz Józefat już drepcze do dworu stukając naprzód wielką laską, a u ganku tupie z hałasem, aby otrzepać buty z błota.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!... — mówił przestępując próg kancellaryi. — Cóż tam nowego dał Pan Jezus na świecie?... aby tylko!...

I jak tylko dostrzegł *Gazetę Warszawską*, już się nie witał ze mną, tylko jeden numer pod pachę, drugi w obie ręce, i siadał na kanapce między dwoma oknami, i dudnił sobie powoli na głos z całą zawziętością polityka, który nawet inseratom nie daje pardonu.

Częstokroć w lecie, podczas dnia gorącego, zasnął staruszek zasłonięty gazetą; wtedy wysuwałem się cichutko z kancellaryi i cieszyłem się z zakłopotania proboszcza po przebudzeniu, utrzymywał bowiem, że wcale nie spał, ale tylko przymrużył oczy dla odpoczynku.

Niezmiernie żałował, że nie umie po francusku, i nie może czytać *Debatów*.

— Panie kollatorze dobrodzieju, to musi być bardzo ciekawa gazeta? Arkusz taki duży i drobno zadrukowany, a ci Francuzi to tęgi lud. W dwunastym roku, kiedy byłem wikaryuszem w Okuniowie, postawili dwóch starszych na kwaterę.... Co też to było proszę asana kolatora za wesołe biedactwo!... Przez pierwsze dwa dni tośmy się nic nie rozumieli ani w ząb; a jeden taki sobie przysadkowaty z czarnemi włosami mości dobrodzieju figlarz... z oczu mu patrzało że figlarz. Jak chciał mleka, to sobie kładł palec do ust i ssał jak małe dziecko, a ja zaraz zrozumiałem. Chudziactwo to było zmęczone, niech Pan Jezus zachowa i broni, i żeby byli tak dłużej stali, tobym się był jak nic wyuczył po francusku... Już zarywałem trochę, jak pana kollatora dobrodzieja szanuję, trochę na migi, trochę tego... No, jakże tam ten Thiers hę, da on sobie z niemi radę, co? Bo to panie kollatorze bardzo niespokojny naród; mojemu, to cały dzień Boży gęba się nie zamykała, a wszystko tak krótko rum, bum trum... I jadł fasolkę z octem, jakąś sałatkę, rzerzuchę i inne zieleniactwa; a jak mu panna Karolina dała barszczu z kiełbasą, to zakręcił ci nosem i mówi: *se bet potaż*... Ja też miarkuję, kiedy ten młody Napoleon nie mógł sobie z nimi dać rady, to cóż tam pomoże taki Thiers, który słyszę był nauczycielem w szkółce... chyba że mości dobrodzieju weźmie się do rózeczki....

Musiałem więc staremu tłumaczyć niektóre mowy w parlamencie, a on jak tylko znalazł coś podług siebie godniejszego do powtórzenia siostrze pannie Karolinie, obdzierał koniuszek gazety i kładł go do tabakierki.

Z parafianami swymi zawsze był w wielkiej zgodzie, prócz jednego gospodarza nazwiskiem Boch. Chłop ten już nie młody i wdowiec, ogromnie skąpy i chciwy, mieszkał ze swoim synem także już nie młodym i bezdzietnym w jednej chałupie, a grunta jego w każdem polu dotykały łanu proboszczowskiego. Ze skąpstwa stary Boch się nie żenił, i synowi ożenić się nie dał; obadwaj chodzili zawsze obdarci, brudni, skuleni, wychudzeni, jak żebraki jakie, bo to nie było komu ich oprać ani strawy ugotować, choć wszyscy wiedzieli, że stary Boch ma grube pieniądze.

Od siostry swej Karoliny, a ta znów od dziewczyn służących w plebanii, wiedział dobrze ksiądz Józefat o wszystkiem, co się dzieje w chacie Bocha, i nieraz z ambony wytykał mu jego skąpstwo; od kilku zaś lat już stary Boch nawet do spowiedzi nie chodził, i dyabłu duszę zaprzedał. Ale główny powód do nienawiści, to stanowiły kamienie polne obficie na Podlasiu po gruntach rozrzucone, które proboszcz własnoręcznie przy każdej orce wybierał i składał na gromady. Otóż i Bochowi sąsiadującemu z łanem plebańskim podobała się ta manipulacya z tą tylko różnicą, że nie zbierał tych kamieni na gromady, ale je bez ceremonii przerzucał na pole proboszcza.

Co stary rano zajrzy do swego łanu, patrzy kamienie są, choć je wczoraj co do jednego w połach sutanny powynosił—zbiera więc kiwając głową i transportuje na gromadę, ale gdy to już kilka razy zaczęło się powtarzać, ksiądz Józefat urządził tajemny nadzór, i pilnował zaczajony w ogrdzie, kto mu też tę psotę wyrządza. Nareszcie jednego poranku, kiedy jeszcze dobrze było ciemno, widzi jak Boch chyłkiem, chyłkiem po pod płoty ogrodów biegnie na pole, i co napotka jaki kamień to rzuci go na stronę proboszcza.

— A poczekajże bratku — myśli sobie jak mi opowiadał starowina, ja ci za to zapłacę. I również pocichutku mości dobrodzieju za nim. Co on mi przerzuci jeden kamień, ja mu na to miejsce trzy. Boch się nie ogląda i idzie miedzą dalej, ja to samo robię, aż gdyśmy przyszli do końca i on odwróciwszy się nagle, zobaczył że mu odrzucam to wszystko, tak ci zgłupiał.

— A cóż to jegomość dobrodziej robi najlepszego? — pyta mię zastraszony.

— Podług ewangelii świętej bratku, oddaję z procentem, oddaję mości Bochu... Ja nie chcę niczyjej krzywdy, nie chcę mieć cudzych kamieni na sumieniu....

Próbował on jeszcze parę razy tej sztuki, ale za każdym razam zastał proboszcza gotowego płacić kapitał z lichwiarskiemi procentami, i jakoś dał sobie pokój.

Od dawnych lat żyliśmy z księdzem Józefatem w przyjaźni, jak dobrze życzliwi sąsiedzi. Moja żona była jego faworytką, doskonale bowiem grała w maryasza i posyłała mu zawsze parę słoików smażonej róży, którą ksiądz proboszcz passyami lubił. Za to znów co niedziela na obiad dostawaliśmy garnuszek flaków z imbirem, ale to jakich flaków? Sekret ich przyrządzania znała tylko

sobie niezgodnie z prawem konstytucyjnem. Marszałkowi bowiem nie wolno zrzeczeniem się pewnej atrybucyi ubezwładniać a właściwie znosić postanowienia konstytucyi, w których dawne zgromadzenie narodowe stworzyć chciało tamę przeciw wzrostowi radykalizmu i anarchii w razie niezgodności między obecnemi instytucyami konstytucyjnego systemu. Ale konserwatyści ocknęli się za późno, bo dopiero w chwili, gdy ze stacyi telegraficznej w Paryżu odeszło już kilkadziesiąt dymisyj dla prefektów i kilkadziesiąt nominacyj. Zresztą czy marszałek wspominając w mesażu o niewłaściwości systematycznego rozwiązania Izby dla zapewnienia sobie odmiennej większości chciał się tem zrzec tego prawa, czy tylko zamierzał je ścieśnić, to na jedno wychodzi. Jestto bowiem co najmniej wątpliwa kwestya, czy w przyszłości w razie ponownego wybuchu kolizyi między marszałkiem a Izbą, środek zastosowany w maju b. r. byłby skuteczny, czy nawet byłby możliwy. Po ostatniej uległości dla republikanów, uległości, którą wszędzie nazwano kapitulacyą marszałka, powaga jego i konserwatystów tak się zachwiała w opinii ludności, że nowe wybory nie przysporzyłyby przeciwnej stronie chwiejnych głosów, idących zawsze za tymi, do których się władza uśmiecha. Ludność średniej miary inteligencyjnej a więc główna armia wyborcza utwierdzi się teraz w przekonaniu, że panowanie republikanów jest nienaruszalne.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Akcya serbska.)

Przygotowania Serbii do nowej akcyi wojennej rozpoczęły się, jak wiadomo, prawie równocześnie z rozpoczęciem wojny rossyjsko-tureckiej. Jeśli Serbia już wcześniej nie wzięła udziału w wojnie, trzeba to jedynie przypisać obawie przed nową inwazyą turecką, niepewnej postawie Austro-Węgier, upomnieniom Rossyi, której akcya serbska w swoim czasie była nie na rękę, a wreszcie brakowi decyzyi serbskich kół rządowych. Czyli Serbia obecnie zna zamiary Austryi, tego nie wiemy, powiada belgradzki korespondent *Kölnische Zeitung*; trzy inne jednakże przyczyny z upadkiem Plewny zostały usunięte. Wieczór 10. b. m. przyszła do Belgradu wiadomość o upadku Plewy i została radośnie przyjęta przez rząd i lud; ostatni nie myślał jednakże, że tem samem nadeszła chwila do wmięszania się Serbii w wojnę. Dopiero w nocy z 12 na 13 b. m. została powzięta stanowcza uchwała. Dnia 13 b. m. odjechał szef sztabu generalnego do Paraczynu, a 14 ogłoszono ludowi powziętą uchwałę. Strzały moździerzowe rozległy się na wzgórzach, otaczających Belgrad, armia otrzymała rozkaz do przekroczenia granicy, a bawiący w Stambule agent serbski, Christicz do bezzwłocznego opuszczenia stolicy sułtańskiej. Christicz, otrzymawszy z Belgradu telegram, umotywował w nocie wystosowanej do ministra spraw zewnętrznych wypowiedzenie wojny i przygotował się natychmiast do podróży. W nocy z 14 na 15 b. m. udał się generalny sztab główny kwatery książęcej do Alexinaczu, a nazajutrz odjechał tam książę Milan z prezydentem ministrów Stefczą i z metropolitą serbskim. Równocześnie ogłoszono w dzienniku urzędowym książęce rozporządzenie o zaprowadzeniu stanu oblężenia, o sądach powiatowych, o przepisach wojennych dla ochotników, o użyciu urzędników i duchownych do służby wojskowej, o usunięciu urzędników państwowych z powodu naruszania ustaw i agitacyj przeciw wojnie, o zniesieniu administracyi autonomicznej, o pomocy państwowej dla zubożałych familij poległych żołnierzy i ochotników, o moratoryum ale tylko dla biorących w walce, udział i o poczcie i telegrafie polowym dla całej Serbii. Już na dzień 12 b. m. spodziewano się ogłoszenia niezawisłości. ale dotąd nie przyszło do tego i zdaje się, że rząd będzie czekał, dopóki nie odniesie walnego zwycięstwa, lub też może nawet do zawarcia pokoju. Ristic miał w ostatnim czasie dłuższe narady z agentem angielskim White, a wielu się domyśla, że przedmiotem tych rozmów oprócz upomnień ze strony angielskiej był także okólnik medyacyjny Porty, o którego skutku już teraz dyplomaci zaczynają powątpiewać.

Przebieg przeszłorocznej akcyi serbskiej był mniej więcej taki. Gdy w czerwcu powstanie bośniacko-hercegowińskie już dogorywało, podczas gdy powstanie bułgarskie już w maju zostało przytłumione, wysłała Rossya do boju oba państwa lennicze Serbię i Czarnogórę. Wypowiedzenie wojny było datowane dnia 1 lipca 1876. Serbia wystawiła armie: naddryńską, nadibarską, nadtimocką i nadmorawską, z których ostatnia najsilniejsza, przystąpiła natychmiast do ataku na wzgórza Babinę-Glawę i Ak-Palankę. Ruch ten jednakże nie udał się. dnia 28 lipca przekroczyli Turcy pod dowództwem Abdul-Kerima granicę, dnia 5 sierpnia zdobyli szturmem Kniażewacz, podczas gdy Osman basza, którego wtenczas z powodu jego bezczynności spotykały ostre zarzuty, wyruszywszy z Widdynia obsadził Zajczar. Z niepojętych dla nas przyczyn, armia turecka została nagle odwołaną do granicy, a na dniu 19 sierpnia rozpoczęła frontowy atak przeciw Alexinaczowi, najsilniejszej warowni serbskiej, zamykającej dolinę Morawy a tem samem drogę do Belgradu. W dziewięciodniowej bitwie, i ponownie 1 września popłynęła strumieniami krew serbska i turecka ale bezskutecznie; od 17 do 25 września trwało kilkakrotnie naruszane zawieszenie broni: dnia 26 września ośmieleni pomocą rossyjską, przystąpili Serbowie do ponownego ataku. Turcy byli bezczynni, stracili prawie cały zdobyty kraj. Nagle jednakże wobec bardzo wygórowanych żądań rossyjskich zdobyli się na rzadką energię. Dnia 19 października przeszli w ofenzywę, Dnia 23 października upadł Dżunis. 29 zostały szturmem zdobyte ostatnie szańce nad strumykiem dżuniskim; dnia 31 października wpadły w ręce tureckie wzgórza kruszewackie i już dawno z ciężkich dział ostrzeliwany Aleksinacz; 1 listopada został nawet Deligrad obsadzony przez wojska ottomańskie. Serbia byłaby zgubioną, gdyby wojna potrwała dalej; wtedy więc wystosował cesarz Aleksander *ultimatum* i zostało zawarte zawieszenie broni aż do 1 stycznia. Przedłużone do 1 marca skończyło się to zawieszenie broni zawarciem najformalniejszego pokoju, który teraz Serbia łamie w sposób niegodziwy i zupełnie nieuzasadniony.

Serbia nie ma właściwie stałego wojska. posiada tylko mały oddział instrukcyjny składający się z 2 batalionów, 2 szwadronów i odpowiednich sił technicznych i artylerzyckich. Milicya rozpada się na milicyę pierwszego i drugiego powołania. Pierwsze powołanie razem z wojskiem stojącem liczy 82 batalionów i 35 szwadronów, czyli 74,130 ludzi z 156 działami, rozpada się zaś na 6 dywizyj: naddryńską, zachodnio-morawską, południowo-morawską, nadtimocką, naddunajską i szumadyjską i są przedewszystkiem przeznaczone do służby w polu. Drugie powołanie liczy 80 batalionów czyli 48,000 ludzi piechoty z 144 działami. Powołanie to służy jako rezerwa i do wzmocnienia dywizyj pierwszego powołania, jednakże można z niego utworzyć także osobne dywizye. Nadto utworzono obecnie korpus ochotniczy pod dowództwem pułkownika Wlajkowicza; oddział ten znajdował się w ostatnim czasie w Aleksinaczu. Turcya nie posiada nad granicą serbską prawie wcale wojsk regularnych, tylko hordy czerkieskie, które na pierwsze hasło wpadną na terytoryum serbskie. Jakkolwiek Serbowie tak samo jak w przeszłym roku nie mogą liczyć na pomoc ze strony zazdrosnej Czarnogóry, to jednak w Starej Serbii, to jest w kierunku Niżu i Nowego Bazaru mogą łatwo osiągnąć szybkie rezultaty. Zdaje się jednak, że rossyjskie koła rządowe kooperacyę rumuńską przekładają nad serbską. Peszteński korespondent *Kölnische Zeitung* donosi zgodnie z innymi, że główny korpus serbski zwróci się przeciw Widdyniowi. Bardzo nie w porę przyszedł rządowi serbskiemu bunt, który w ostatnich dniach wybuchł pomiędzy wojskiem. Koła rządowe przypisują to matactwom pretendenta do tronu Karageorgewicza, w części zaś zagranicznym pieniądzom rozrzucanym celem odstraszenia rządu od wojny przez przysporzenie mu rozmaitych trudności.

(Bunt w armii serbskiej).

Nadchodzą ciekawe szczegóły o rokoszu w armii serbskiej. I tak dowiaduje się pewien dziennik węgierski z Belgradu, że stan armii serbskiej jest rozpaczliwy. Milicyanci serbscy są w najwyższym stopniu niezadowoleni, iż powołano ich po raz drugi pod broń w celu stoczenia walki, która w ich przekonaniu była i jest niepotrzebną. Ale także pomiędzy ludnością w kraju pozostałą, panuje niezadowolenie z powodu swawolnej akcyi, nikczemnego, zdradliwego i nieuhonorowego zamachu na Portę. Nie padł jeszcze ani jeden strzał, tak czytamy w jednem ze sprawozdań z Belgradu — a już mamy liczne dowody najwyższej demoralizacyi w armii serbskiej. Nieznana ręka rozsiewa proklamacye, które każdy żołnierz znajduje w swym tornistrze. Z nadzwyczajną znajomością rzeczy wskazuje nieznany autor tej proklamacyi na „obcą" agitacyę w Belgradzie, która w celach samolubnych zamierza po raz wtóry poświęcić naród serbski. Krew serbska ma lać się wyłącznie w obronie interesów rossyjskich. W końcu wzywa proklamacya całą ludność, ażeby wypędziła Milana z kraju i postawiła na czele narodu prawdziwego patryotę. Rząd serbski głosi, że tę proklamacyę rozsiewa po kraju Turcya.

Symptomaty niezadowolenia armii objawiły się w sposób następujący. Cztery bataliony z Gruszy, z Topoli i z Kragujewaczu odmówiły wprost posłuszeństwa. W Kragujewaczu przyszło do rozlewu krwi. Pół bataliona piechoty regularnej dało ognia do zrewoltowanych milicyantów; 27 milicyantów padło trupem; reszta poddała się. Batalion lepenicki oświadczył swemu komendantowi, że nie pójdzie naprzód. Wszystkie groźby pułkownika Nikifora pozostały bez skutku. Nadszedł wreszcie rozkaz użycia siły. Dano ośm razy ognia do buntowników; padło 34 milicyantów 70 uciekło a 212 poddało się. W Szumadyi zbiegło 710 milicyantów. Na ich czele stoi niejaki Zefta. 14 batalionów oświadczyło, że pójdą tylko do granicy w celu obrony kraju, gdyby mu istotne ze strony Turcyi groziło jakie niebezpieczeństwo. Ale za granicę nie pójdą pod żadnym warunkiem. W Gramadzie zastrzelono pewnego oficera, który przemawiał za wojną z Turcyą. W tym samym czasie miała miejsce w Graczce demonstracya przeciw samemu Milanowi. Gdy książę przed frontem wymawiał następujące słowa: „Jesteście powołani przekroczyć granicę i bronić naród od krzywd ze strony Turcyi..." odezwał się jakiś głos z

---

sama panna Karolina, i ztąd właśnie powstał antagonizm z gospodynią naszą Kwapiszewską, która nie mogła tego sekretu wydobyć od szanownej siostry proboszcza, i choć udawała. że ją to nie obchodzi, to widziałem gryzła się temi flakami.

Tego dnia ksiądz Józefat był zaproszony do nas na wieczór, włożył więc świąteczną sutannę, a chustkę miał już nie w kropki ale w kratę ponsową z czarnem.

— Dziękować Panu Bogu — mówił do mnie częstując tabaką — że to chudziactwo znalazło sobie dobrego męża.

— Trochę za stary dla niej....

— Eh, co to znaczy, mości dobrodzieju, to lepiej; nie będzie zerkał na inne. Ja jemu powiem taką reprymendę, że on ją musi szanować.

Jakoż kiedy przy kolacyi wystąpili oboje przed starego proboszcza, a on wziąwszy z talerza pierścionki kładł im na palce, zwrócił się do mojego Macieja:

— Słuchajno, mości dobrodzieju, ty latawcze jakiś — żona to uważasz nie jakie tam głupstwo... nie żadna wietrznica, co tam z łańcuchem lata po polu.... Wiem ja wiem, nie bój się kochanku, co tu ludzie po wsi gadają.... Wstydź się mości dobrodzieju, taki stary!... No, no, czego się tak marszczysz?... bo to i łysina wygląda, a głupstwa w głowie.... tak fiu fiu, fircykiem się chce być!... Pamiętajże mi więc, żebyś ją mości dobrodzieju szanował tego.... bo to widzisz chudziątko, delikatne jak kurczę, a dobre oj dobre jak nieboszczka jej matka, choć ładniejsza była za młodu od córki.... Ale nie wszystkim Pan Bóg jedną daje urodę; co tam, głupstwo, na starość wszystkie twarze jednakowe, aby tylko w bojaźni Bożej i w miłości serdecznej.... to jakoś będzie.... Kochajcie się więc chudziaczki i niech wam Pan Jezus błogosławi, a jak przyjdzie ochrzcić to do mnie mości dobrodzieju, a leję zimną wodę, żadnych u mnie ceregieli ani też ogrzewań... Ot i pani kollatorka jaka zdrowa jak ryba a nie żałowałem wody... Co ma żyć, to będzie żyło na chwałę Panu Bogu... Amen.

Widziałem nie bardzo byli kontenci oboje narzeczeni z tej przemowy, bo trzeba prawdę powiedzieć ksiądz Józefat nie odznaczał się talentem oratorskim, a mówił co myślał tak prosto z serca.

Nazajutrz, już mój Maciej nie poszedł w pole, a tylko się muskał i perfumował i asystował Linci niby dwudziesto-letni młodzieniaszek.... Irytowało mię to ciągłe cmokanie jej po rękach, bo nawet nie umiał porządnie pocałować, ale tak jakoś krótkiem i urywanem mlaśnięciem, jakby kto wałkiem tarł siemię konopne dla kanarków. Za to kochana moja Lucynka była w wyśmienitym humorku. Obiad, którego zwykle o pierwszej nie można się było doprosić, tego dnia był punkt o dwunastej, a po obiedzie czemprędzej zdjęli obrus ze stołu, przynieśli całą librę papieru z mojej kancellaryi, kałamarz, trzy pióra, linię, ołówki, i zaczęła się sessya nad wyprawą.

Kwapiszewska, która przysięgała się, iż dyrygowała całą wyprawą dla hrabianki X., usiadła sobie w kąciku między piecem i kredensem i podparłszy brodę jedną ręką a drugą przebierając w pęku kluczyków przyczepionych do fartucha, tylko litościwie kiwała głową, gdy moja żona zaczęła od bielizny, postawiła dwanaście tuzinów koszul.

— Ale co to znaczy proszę łaski pani! — odzywa się jak z trójnoga. — Hrabianka dostała dwa razy po dwanaście tuzinów przez panieńskich, których miała trzy tuziny.

— Ależ moja Kwapiszewska — wtrącam jako także zmuszony do tej narady — na licha jej tyle koszul? Nie dosyć to po tuzinie jednych i drugich?

— Co ty wiesz mój Anguście — przerywa mi żona — wam się zdaje, że kobieta powinna się czem bądź obejść. Wy byście chcieli, żebyśmy chodziły w jednej sukni całe lata aż póki strzępki nie będą leciały.

— Ma się rozumieć, bo to są zbytki. Na wiosnę inna suknia, na lato inna, na jesień inna, w zimie inna; na bal inna, na herbatę inna, na pierwszą wizytę inna, a za miesiąc jakiś diabeł napisze w Paryżu, że to niemodne i wszystko w kąt. Żebyście przynajmniej zniszczyły co kupicie i co tak drogo kosztuje? ale to ma na sobie raz, dwa, i suknia nowiuteńka nic nie warta... Tną krają, przerabiają, i wszystko na śmiecie... Mówię ci, Linciu, nie ich nie słuchaj, i nic mi nie kupuj...

— Mój kochany, idźże sobie z panem Bogiem do swoich krów i owiec a nam tu nie przeszkadzaj... — rzecze mi Lucynka — Wy tylko umiecie nam robić wymówki a sami to co?

— Co? my jak kupimy paltot, czy frak, to chodzimy w nim dopóki się nie zedrze...

— Dobrze, dobrze kochanku, prawda, tylko porachujno, co ty na siebie przez rok wydajesz, a zobaczymy kto więcej?

— Dobrze, porachujmy...

— Ile cię na rok kosztują cygara i tytoń?

— Wyborna jesteś, cóż to ma do ubrania?

— Za pozwoleniem tylko się nie unoś, z tobą to nigdy nie można spokojnie porozmawiać, ale zaraz huru, buru.

— Ej zdaje ci się...

— Czy my palimy, i wydajemy tyle pieniędzy na ten dym i inne głupstwa, jak wino, psy, karty, śniadanka... *et cetera*? — a to *et cetera* było powiedziane bardzo dobitnie.

— To wydajecie...

— My wolimy na ubrania, bo to nam robi przyjemność; ale zresztą porachuj no pan dobrodziej choćby samo ubranie: za jeden garnitur na wiosnę dałeś czterdzieście rubli.

— No dałem.

— Za letnie ubranie z angielskiej piki trzydzieści, a doprawdy mogłeś kazać je zrobić żydowi w domu, i z nie tak drogiego materyału, ale mniejsza o to.

— Przepraszam nie mniejsza — odzywam się żywiej — bo w skutkach zawsze tańszy materyał jest droższy... Zresztą sprawiłem sobie przeszłego roku w domu, to cóście mi z niego zrobili po praniu?

— A przepraszam łaskawego pana — wtrąca obrażona Kwapiszewska — bo był bardzo dobrze uprany; sama go własną ręką prasowałam. Przecież u pani hrabiny jak przyjechał na wakacye pan Adolf, taki elegant, co niech Bóg broni i grymaśnik z samego Paryża, a zawsze mu dogodziłam

— No to sobie pani weź ten surducik, jeszcze wisi u mnie w szafie od tamtego lata! Wykrochmaliliście jak tekturę jaką, rękawy się zrobiły po łokieć... w plecach ciasno...

— Bo był z nowości taki, a uprany był jak i w Paryżu nikt lepiej nie upierze. Czy to mi nowość proszę łaski pani prać takie rzeczy? ale materyał był gałgański i pokurczyło się... No, no prędzej bym się też jak szczęścia pragnę, śmierci spodziewała, niż z ust wielmożnego pana słyszeć takie kalumnie na mój honor...

I skrzywiła twarz jakby do płaczu i zaczęła gwałtownie szukać chustki w kieszeni kryjącej się między fałdami szlafroka, której niestety nie mogła w żaden sposób odszukać... Tymczasem i tak już nieszczęśliwa sama z siebie jej twarz burakowego koloru tak dziwne wyrabiała grymasy, a usta wyginały się w formalną podkowę, że choć zły byłem trochę, to nie mogłem wstrzymać się od śmiechu.

— Tak, dobrze wielmożnemu panu się śmiać, bo pan jest panem, a mnie nieszczęśliwej słudze to krwią się serce zalewa. I ja tež proszę łaski pani — mówi, zwracając się do żony, zawsze jeszcze plądrując ręką między fałdami dla odszukania owej kieszeni — nie jestem taka sobie prosta kobieta jak inne... rodzice moi mieli wieś, a nieboszczyk Kwapiszewski, jak szczęścia pragnę, choć tylko był strażnikiem od tabaki, to był szanowany... I pani hrabina, której niech Bóg da wieczne odpoczywanie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

szeregów: „Ale kto będzie nas bronił od krzywd wyrządzonych nam przez ministrów i starostw naszych, którzy drą nas ze skóry?“ Wśród największego zamięszania schwytano śmiałka. Był to wieśniak z Czarkowy; okuto go natychmiast i wtrącono do więzienia. Książę, całkiem skonsternowany, wypowiedział jeszcze słów kilka i powrócił natychmiast do Belgradu. Zdaje się, że na tem nie koniec. Rząd serbski przygotował się na to, że będą jeszcze gorsze zajścia. Jeżeli jest prawdą, że 8 b. m. rozdzielono 40.000 dukatów pomiędzy malkontentów, trzeba być przygotwwanym na jeszcze ciekawsze sceny. Książę Milan i ks. Nikita otrzymali równocześnie listy bezimienne, z groźbą, że wkrótce padną z ręki skrytobójczej. Ale i Bośniacy nie przyjęli swych „braci serbskich“ w sposób bardzo serdeczny... Pod takiemi to auspicyami przystępuje Serbia do akcyi! Zdrada na Porcie mści się na Milanie zdradą własnych wojsk.

(Z Konstantynopola.)

Korespondent *Köln. Ztg.* pisze z Stambułu 7 b. m. „*Irada* sułtańska o wcieleniu do gwardyi narodowej poddanych tureckich wyznania niemuzułmańskiego wywołała ogromny popłoch pomiędzy wszystkimi chrześcianami. Wszędzie panuje nadzwyczajna konsternacya; w drobnych interesach zapanował zupełny zastój. Konsulaty obcych mocarstw są formalnie zasypane prośbami o przyjęcie do związku poddańczego tego lub owego mocarstwa a petenci są w niemałym kłopocie, gdy otrzymają odpowiedź odmowną. Nic zresztą dziwnego, że prośbom tym nie można zadość uczynić. Osoby, które przed wielu laty otrzymały obywatelstwo tego lub owego państwa europejskiego, ale przez dłuższy czas nie płaciły taksy i nie starały się o odnowienie paszportów, zostały wykreślone z listy. Obecnie zgłaszają się ponownie z bardzo pokorną prośbą o przyjęcie do związku poddańczego. Jednem słowem, panuje tu popłoch wielki. Najbardziej obawiają się chrześcianie wysłania na plac boju. Ale nawet gdyby nie zostali wysłani, to ćwiczenia wojskowe trzy razy w tygodniu i pełnienie straży w mieście, byłoby dla nich wielkim ciężarem. I zaiste panuje nadzwyczajna różnica między usposobieniem chrześcijan a patryotyczną ochotą, z jaką w swoim czasie pospieszyli wszyscy muzułmanie w celu zapisania się do gwardyi obywatelskiej, różnica, która świadczy niezbyt pochlebnie o odwadze i miłości ojczyzny ze strony chrześcian tureckich. Ale z drugiej strony nie należy być niesprawiedliwym i nie należy zapominać o tem, że chrześcianie powołani do pełnienia służby w gwardyi obywatelskiej, ponoszą nierównie większe straty materyalne, niż muzułmanie. Wyznawcy Islamu piastują w państwie tureckiem prawie wyłącznie wszystkie urzędy państwowe, są właścicielami dóbr ziemskich albo domów, albo wreszcie należą do rzędu tych bardzo licznych rodzin tureckich, które żyją niewiedzieć jakim sposobem. Chrześcianie zaś trudnią się prawie bez wyjątku handlem i przemysłem, są właścicielami mniejszych handlów, komissyonerami i t. p. Ci ludzie ucierpieli już bardzo wiele w skutek stagnacyi w handlu, i gdyby ich jeszcze teraz odciągnięto od pracy i zwykłego zatrudnienia, poumieraliby z głodu. Najboleśniej dotknęła *irada* sułtańska żydów stambulskich. Galata i Haskiöi, dwie główne siedziby izraelitów w Stambule, są pogrążone w najgłębszym smutku, a niezliczeni mieszkańcy tych dzielnic, trudniący się czyszczeniem butów, drobnym handlem, domokrążtwem i t. p. opowiadają głośno swe cierpienia po ulicach. Reprezentanci „wybranego narodu“ w Stambule, nie mają wielkiej skłonności do służby wojskowej, chociaż całe ich życie w „mieście siedmiu pagórków“ nad Bosforem, jest bezustanną walką z kupującą i sprzedającą publicznością wszystkich innych narodowości i wyznań. Patryarcha grecki zamierza w sprawie wcielenia chrześcian do gwardyi obywatelskiej wystosować encyklikę do wszystkich podwładnych biskupów. W tym celu odbył się wczoraj synod. W projekcie listu pasterskiego zgadza się patryarcha w zasadzie na to, iżby wszyscy poddani państwa tureckiego byli obowiązani do służby wojskowej i wzywa biskupów, ażeby w tym duchu pouczali swe owieczki, ale zarazem wyraża nadzieję, że wys. Porta przy wykonaniu *irady* sułtańskiej uwzględni następujące punkta: 1) Do służby w gwardyi obywatelskiej mogą być powołani mężczyźni tylko między 20 a 40 rokiem życia. 2) Chrześcianie tworzyć będą osobne pułki i będą mieli swego własnego duchownego. 3) Wolno im będzie wykonywać wszelkie praktyki religijne. 4) Uczniowie i profesorowie będą uwolnieni od służby wojskowej. Prócz tego domaga się patryarcha, ażeby gwardziści pod żadnym warunkiem nie zostali wysłani na plac boju. Ponieważ ta encyklika wymaga zezwolenia wielkiego wezyra, przeto polecono patryarsze, ażeby zniósł się osobiście z Edhemem baszą. Jeżeli Edhem zgodzi się na treść tej encykliki, zostanie ona natychmiast ogłoszoną. Dziennik urzędowy ogłasza, że gwardziści, którzyby bez usprawiedliwienia odciągali się od ćwiczeń wojskowych, zostaną natychmiast wcieleni do armii regularnej i wysłani na plac boju. Ta groźba została ogłoszoną także w rozkazie dziennym a prócz tego odczytano ją we wszystkich meczetach.

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz 6 wieczorem Na porządku dziennym między innemi: Wnioski w sprawie uregulowania placu za cerkwią wołoską i wnioski co do zmiany nazwy ulicy „Solarni“.

— **W teatrze** dziś „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“ wodewil w czterech aktach ze spiewami i tańcami, muzyka Hoffmana, przekład Wł. Ludw. Anczyca.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Krakowie z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 22 stycznia 1878. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

§§. **Stosunki sanitarne** według spostrzeżeń w lwowskim szpitalu powszechnym były przy zwiększającym się napływie chorych dość korzystne, a odsetki śmiertelności nieznacznie się zwiększały. Chorób zakaźnych, nagminnie panujących, nie było w listopadzie żadnych, a wypadki sporadyczne tych chorób rzadziej się zdarzały jak w poprzednich latach, i tak n. p. na ospę leczono tylko dwie kobiety, na płonicę, odrę i błoniawę nie leczono żadnego chorego, podczas gdy zeszłego roku w tymże samym miesiącu było chorych na ospę 19 a na płonicę 6 osób. Również i dur (tyfus) zjawił się tylko w pojedyńczych odosobionych wypadkach, z przebiegiem łagodnym. Przeważnie panowały w tym miesiącu choroby narządu oddechowego a i śmiertelność z pośród tych chorych była najliczniejszą. Na gruźlicę płuc zmarło 10 osób, na inne cierpienia płuc zaś 13 osób. W okresie konania przystawiono 2 osoby. Ruch chorych w tym miesiącu był większy jak roku zeszłego w listopadzie, a różnica wynosi 124 chorych; również i przeciętny dzienny stan chorych, był wyższym o 77·30.

× **Nie same Franzosy** tylko i Sacher-Masochy na szczęście zajmują się polskiem społeczeństwem i polską literaturą. Coraz bardziej powiększa się szereg pisarzy niemieckich, który z znajomością rzeczy, sumiennie i sprawiedliwie, jeśli nie z powziętą z góry sympatyą to przynajmniej bez nienawiści i potwarczego zamiaru obznajamiają publiczność niemiecką z stosunkami i literaturą polską. Pan Rafał Löwenfeld wydał niedawno dzieło bardzo cenne p. t. *Johannes Kochanowski und seine lateinischen Dichtungen*, z której to sumiennej pracy zdamy sprawę temi dniami w fejletonie *Gazety Lwowskiej*; dr. Blumenstok umieścił w wiedeńskich *Dioskurach* ciekawe studyum o *Dziadach* Mickiewicza z cytatami w przekładzie wysoce utalentowanego młodego poety Lipinera, którego utwór *Der entfesselte Prometheus* sprawił wrażenie w Niemczech — a w panu Arturze Lubrańskim, współpracowniku wielu znakomitych dzienników niemieckich, znaleźliśmy życzliwego pisarza, który za temat do fejletonów swych i rozpraw wybiera rzeczy polskie. Rzecz ciekawa i zaiste charakterystyczna, że organ pozytywistów warszawskich, *Przegląd Tygodniowy*, zarzucił panu Lubrańskiemu, że pisząc o polskiem społeczeństwie, kieruje się zanadto... optymizmem! Pan Lubrański dał temu pisemku odprawę, z której przytaczamy poniższy ustęp: „Oczywiście pesymistą *à tout prix* nie jestem, pisze p. Lubrański, gdyż bezwzględnemu pesymizmowi tylko hołdują zwolennicy filozofii tak zwanej pozytywnej, której, o ile mnie pamięć nie zawodzi, *Przegląd* do niedawnego czasu, wyłącznie się oddawał. Panegiryków dla Polaków także nie pisałem, jakkolwiek wobec kliki takich pisarzy jak Sacher-Masoch i inni, takowe były na czasie. Pisałem i brałem rzeczy tak jak je mi nasuwał mój sposób widzenia i zmysł estetyczny. Jeżeli pewne rzeczy chwaliłem, wykazałem zawsze ich istotę, przez co już ich pochwała była uzasadnioną; jeżeli zaś ganiłem, czyniłem to samo. Nie chodzi mi o zidealizowanie tego, co jest polskiem, lecz o zapoznanie Niemców z Polakami, ich duchem, charakterem, sztukami, literaturą i życiem społecznem, o przywrócenie prawdy, zgwałconej przez nieprzychylnych pisarzy. W tym celu pierwszorzędne dzienniki niemieckie, jak *Allgemeine Zeitung*, *Schlesische Zeitung*, *St. Petersburger Herold* i inne, otworzyły mi swoje szpalty, a rezultaty, które moja działalność pisarska już odniosła, najlepiej się tem wykazują, że i od innych niemieckich dzienników otrzymałem zaproszenie do przyszłego współpracownictwa. Ponieważ zaś nie jestem literackim rzemieślnikiem, lecz pisarzem mającym swe ideały i szlachetne dążenia, przeto i na przyszłość nie zmienię swego sposobu zapatrywania się i sądzenia o czynach i życiu tego narodu, z którego wielu najszlachetniejszemi rodzinami wiążą mnie stosunki przyjaźni, i który we mnie wzbudził miłość i szacunek. Wreszcie na zarzuty, które czyni mi *Przeglad Tygodniowy* z powodu mych poglądów o nim wygłaszanych w augsburskiej *Allgemeine Ztg.*, w artykule *Mieszczaństwo i liberalizm w Polsce*, odpowiadam słowami Moliera: *Tu l'as voulu George Dandin!*“

+ **Horacy ... żydem!** Jakiś pan dr. Wilhelm Braun, wydał w Tryeście broszurę po włosku napisaną, w której usiłuje przeprowadzić dowód, że nieśmiertelny poeta rzymski, przyjaciel Augusta i Mecena, Quintus Horatius Flaccus — był żydem z urodzenia. Dr. Braun pragnie dowieść w uczony sposób, że ojciec Horacego był żydem w Aleksandryi i że wpływ żydowskiej oświaty i filozofii przebija się w utworach poety. Epikureizm i humor Horacego ma być czysto żydowski, czem Horacy bardzo podobny jest do Heinego. Znany cytat z satyr Horacego *Credat Judaeus Appela* tłumaczy dr. Braun w ten sposób, że chodziło tu o żyda który się nazywał — *Abeles*! Bardzo słusznie i dowcipnie dodaje jeden z dzienników wiedeńskich, że w takim razie Horatius Flaccus nazywał się właściwie Horatius *Fleckeles*!

— **Lord Derby** w tych dniach znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie. Jak donosi depesza *N. fr. Presse* z Londynu, u powozu, którym lord jechał, spłoszyły się konie, woźnica spadł z kozła i zabił się, minister jednak nie poniósł szwanku.

— **Łagodne powietrze**, które po pierwszych przymrozkach nastało było w pierwszych tygodniach b. m. nietylko w Czechach, ale i na północy Europy pobudziło roślinność do wegetacyi. Jeden z dzienników wychodzących w Rydze donosi dnia 3 grudnia: „Wczoraj widzieliśmy rozwiniętą na wolnem powietrzu rezedę, bratki i inne kwiaty, a muszki jednodniówki wesoło odbywały swe korowody w promieniach zachodzącego słońca. Fakt ten jest może jedynym w kronice tutejszych okolic“. W niektórych okolicach Czech nawet róże ogrodowe zupełnie się w ostatnich dniach rozwinęły. Natomiast z Tyflisu donoszą o srogiej zimie, panującej tam od początku listopada. Gościniec gruzyjski zasypany śniegiem tak, że komunikacya jest bardzo utrudnioną.

— **Wspaniałą fundacyą** może się poszczycić Nowy Jork. Jest już na ukończeniu gmach, mający służyć na przytulisko robotnic, i wzniesiony kosztem 2,000.000 dolarów z zapisu niedawno zmarłego bogacza amerykańskiego Stewarta. Trzy do czterech tysięcy robotnic znajdzie w nim pomieszczenie i całe zaopatrzenie, za bardzo małem stosunkowo wynagrodzeniem, a tysiąc najuboższych bezpłatnie. W gmachu jest kilka kolosalnych sal do wspólnego użytku mieszkańców, jak jadalnia, czytelnia i t. p. W kuchni, mającej codziennie dostarczać pokarmu dla 5000 osób, znajduje się ruszt 13 stóp długi a 7 szeroki.

— **Przerażający wypadek** zdarzył się w tych dniach w rodzinie pewnego kupca w Szczecinie. Zachorowała dziewięcioletnia córka domu, jedynaczka, na difteritis. Lekarz zarządził nastrzykiwania gardła, a ponieważ stan choroby przedstawiał się bardzo groźnie i nie dopuszczał zwłoki, zabrał się sam do wykonania injekcyi. W chwili, kiedy już skończył tę czynność, otwierają się drzwi i wpada do pokoju wybladły i zadyszany aptekarz. Zaledwie zdoła wymówić te słowa: „Na miłość boską doktorze, nie robić nastrzykiwań— trucizna!“ —a wszyscy zrozumieli, co się stało. Aptekarz o kilka minut przyszedł za późno. Trucizna miała skutek tak szybki i okropny, że wszelka pomoc ludzka okazała się daremną. Biedna dziewczynka kilka razy jeszcze tylko drgnęła konwulsyjnie i wszystko się skończyło.

— **Przerwanie chmury**, tak niezwyczajne o tej porze, miało miejsce d. 15 b. m. w okolicy Spalato w Dalmacyi. Bardzo przy tem ucierpiała droga żelazna.

— **Pożar** d. 17 b. m. w godzinach południowych zniszczył do szczętu wielką przędzalnię w Obrowicy na Morawie. Pozostały z niej tylko nagie mury. Trzech osób nie odszukano dotychczas, a dwie robotnice musiały dla uratowania życia skoczyć z drugiego piętra, przyczem się uszkodziły.

— **Telefon** znajduje coraz szersze zastosowanie. Rząd angielski, jak donosi *Wh. Rev.* postanowił zastąpić nim telegrafy, łączące pomiędzy sobą rozmaite forty i obozy wojskowe na wyspie Malcie.

— **W królewskiej rodzinie** angielskiej smutek wielki, ponieważ księżna Teck (Mary Cambridge), oraz dzieci jej pozapadały na ospę. Choroba ta pojawiła się epidemicznie w pałacu Kensington.

— **Wolni mularze** angielscy odbyli w tych dniach w Londynie walne zebranie, na którem zajmowano się głównie kwestyą zaprotestowania przeciwko powziętym niedawno przez paryską lożę *Grand Orient* uchwałom. Dotychczas podstawą wolnego mularstwa w całym świecie od początku jego istnienia była wiara w istnienie Boga, w nieśmiertelność duszy i braterstwo całej ludzkości. Z tego *tria* dogmatycznego rzeczona loża wykreśliła dwa pierwsze punkta, przez co w ogóle wstrząsnęła posadami całego wolnego mularstwa. Już 76 różnych lóż francuskich zaprotestowało przeciwko owej uchwale loży *Grand Orient*. Przewodniczący zebraniu londyńskiemu earl Carnarvon wskazując na grożące z takich zapędów niebezpieczeństwo, wniósł, ażeby i loża londyńska, jako obecnie najstarsza na świecie przyłączyła się do protestu lóż francuskich. Wniosek ten przekazano do zbadania osobnemu komitetowi. Zebranie wybrało w końcu ponownie księcia następcy tronu wielkim mistrzem angielskich wolnych mularzy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

⁂ **Brzeżany.** (Dwa wypadki). W Słobodzie spadł z wozu, na którym znajdowała się młocarnia parowa, i zgnieciony został na śmierć wyrostek wiejski. — W Litatynie znalazł śmierć w płomieniach czteroletni chłopczyk, zostawiony w polnej budzie, obok której rozniecony był ogień.

⁂ **Chrzanów**. (Z woza) spadł pod Piłą 11 z. m. tak nieszczęśliwie włościanin z Bolęcina, że na miejscu wyzionął ducha.

⁂ **Brzozów**. (Dwa wypadki). W Chodorówce zasypaną została na śmierć kobieta, grzebiąca nieostrożnie glinę; w Łubnej drzewo nieprzezornie podcięto ugodziło śmiertelnie tamtejszego włościnnina.

⁂ **Gorlice.** (Z zazdrości) podpaliła w Szymbarku dziewczyna wiejska dom swego dawniejszego kochanka, właśnie w dniu, kiedy wiarołomny obchodzić miał gody weselne.

⁂ **Jasło.** (Znaczną szkodę) wyrządził 14 z. m. pożar w Osobnicy, zniszczywszy stodoły dworskie wraz z całą krestencyą własność p. Delavaux. Zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony.

⁂ **Jaworów.** (Zabójstwo). Służąca tutejsza Katarzyna P. zabiła i pogrzebała w ziemi nowonarodzone swe dziecię. — Na godach weselnych w Kurnikach uderzył pan młody jednego z swych gości tak silnie kołem w głowę, że zabił go na miejscu.

⁂ **Kamionka.** (W gorzelni) Stojanowskiej pękł dnia 9 z. m. kocioł, przyczem czterech robotników zostało ranionych. Jeden z nich umarł nazajutrz.

⁂ **Łańcut.** (W szale zemsty) strzelił parobek wiejski z Pogwizdowy do młodej dziewczyny, która wkrótce poślubić miała jego rywala.

⁂ **Mielec.** (Za kilka polan) drzewa pobili dwaj włościanie z Woli mieleckiej tak okrutnie tamtejszego wyrobnika, że nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin.

⁂ **Ropczyce**. (Nieostrożność). Włościanin z Paszczyna czyszcząc strzelbę, o której nie wiedział, że jest nabitą, otrzymał strzał w głowę i legł trupem na ziemi.

⁂ **Rzeszów**. (Koło młyńskie) w Homanowej porwało i zgniotło na śmierć tamtejszego parobka, który się dość nieostrożnie zbliżył.

⁂ **Tarnobrzeg**. (Straszną zemstę) usiłował wykonać dwunastoletni chłopak z Pilchowa, oćwiczony przez swego służbodawcy. Zamknąwszy poprzednio z zewnątrz dom, w którym spała rodzina gospodarza, zapalił go w nocy. Z trudnością tylko uratowali się zamknięci od śmierci w płomieniach, a dwie osoby odniosły nawet ciężkie uszkodzenia.

⁂ **Tarnopol.** (Okropną śmiercią) zginął w Roznoszynie robotnik w tamtejszym młynie dworskim. Porwany za rękę przez żelazne tryby koła, został zgnieciony, a ciało jego poszarpane okropnie.

⁂ **Turka.** (Żonobójstwo). W lesie w Butelce niżnej znaleziono zwłoki kobiety, zabitej przez własnego męża. Złoczyńcę uwięziono.

⁂ **Zaleszczyki.** (Od czadu), który wywiązał się wskutek wczesnego zatkania kominu, zginął włościanin z Kasprowic, Jan Mazepa.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wykaz listow zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 15 grudnia 1877.

(Dokończenie.)

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. 99, 146, 443, 453.

Ser. III. Nr. 221 607 682 784 803 968
1395 1437 1539 1546 1638 2145 2213
2219 2231 2524 2677 2902 2981 2989
3138 3177 3360 3707 3794 3901 3911
3987 4271 4408 4415 4546 4589 4835
4908 5229 5572 5649 5790 5835 5993
6034 6322 6439 6731 6808 6933 7012
7240 7423 7424 7601 7774.

Ser. IV. 87 132 228 451 531 562
711 878 1267 1296 1395 1873 1976
1985.

Ser. V. 25 136 265 277 473 599
685 740 836 981 991 1017 1123 1345
1394 1397 1463 1792 1823 1826 1897

1933 1958 2544 2818 2950 3037 3147 3501 3634 3661 3923 3963 4229 4269 4827.

Listy zastawne 5% 37letnie.

Ser. I. Nr. 152.

Ser. II. Nr. 439, 592 731.

Ser. III. Nr. 620 831 1753 2079 2633 2638 2656 3295 3628 3673 4159 4293 4887 5242 5600 5641 6065 6370 6982 7145 7303.

Ser. IV. Nr. 7, 66 245 390 1765.

Ser. V. Nr. 755 1260 1511 2326 2511 2711 2721 3037 3175 3345 3588 4085 4406 4411 4524.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłaty kapitału od dnia 30go czerwca 1878 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższy listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg, w Krakowie Blau i Epstein, w Poznaniu Hartwig Mamroth i Spółka, w Wiedniu Kendler i Spółka, w Pradze Czeski-Union-Bank, w Berlinie Mendelssohn i Spółka, w Dreznie Bank drezdeński, w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie 15 grudnia 1877.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 19 grudnia.

W braku nowszych wiadomości z teatru wojny podajemy na tem miejscu drugą część nader zajmującej relacyi korespondenta *Daily News* o upadku Plewny, który dotychczas jeszcze nie ustąpił z pierwszego planu wypadków wojennych:

„Głośny przeciągły okrzyk podniósł się z szeregów armii rossyjskiej, gdy spostrzeżono białą chorągiew i zrozumiano jej znaczenie. Za chwilę zobaczyliśmy tureckiego oficera z białą chorągwią, jadącego ku nam przez most na Widzie; oficer ten wkrótce potem przejechał przez most z powrotem. Jak się okazało, był to oficer niższego stopnia, którego generał Ganecki odprawił z poleceniem, aby Turcy do układów o kapitulacyę przysłali oficera w randze baszy. Następnie 30 — 40 jeźdźców naszych pod komendą gen. Skobelewa podjechało ku mostowi aż w obręb strzałów karabinowych tureckich. W oddaleniu 50 yardów od mostu a 75 od kilku hufców tureckich, stojących po tamtej stronie rzeki, zatrzymaliśmy się. Gen. Skobelew i dwaj inni oficerowie zaczęli powiewać chustkami. Na ten przyjacielski sygnał odpowiedzieli Turcy wywieszeniem kawałka białego muślinu na drzewcu chorągwi. Dwaj jeźdźcy z białemi flagami przyjechali przez most i zbliżyli się do nas. Po krótkiej rozmowie z tłómaczem gen. Skobelewa, oznajmiono, że Osman basza sam przybędzie.

„Sam Osman basza!" zawołali wszyscy zdziwieni. Było to istotnie niespodzianką dla nas. „Przyjmiemy go oczywiście z wielkim szacunkiem" — odezwał się pewien oficer rossyjski. „Rozumie się — odpowiedział drugi. Trzeba abyśmy go wszyscy powitali, a żołnierze niech prezentują broń".

„Osman basza jest wielkim żołnierzem, bronił się po bohatersku, dodał trzeci.

„Jest to największy generał naszych czasów — odezwał się Skobelew, albowiem ocalił honor swojego kraju. Podam mu rękę i sam mu to powiem."

Wszystko dokoła nas świadczyło o krwawej walce, która tu wrzała przed chwilą. Drogi pokryte były zabitymi żołnierzami tureckimi; tu i ówdzie leżały nieżywe woły i konie i zdruzgotane wozy. O jakich sto yardów ku północy w miejscu, na którem kolumny Osmana baszy wykonały heroiczny atak, leżały prawdziwe stosy zabitych i rannych.

Pauza, podczas której robiłem te spostrzeżenia, przerwana została głośnym okrzykiem: „Osman basza nadjeżdża!" Dwóch jeźdźców z białą chorągwią zbliżyło się do nas. Jeden z nich, ten który niósł chorągiew, był widocznie szeregowcem, drugi z jeźdźców miał na głowie jasno-czerwony fez i nosił błękitny mundur oficera. Był to człowiek młody o twarzy ogolonej, okrągłej i rumianej z małym wąsikiem i niebieskiemi oczami. Mógł mieć lat około 35.

„To nie może być Osman basza! zawołali wszyscy". Istotnie był to Tefik bej, szef generalnego sztabu Osmana. Wszyscy powitaliśmy tego oficera, który był prawą ręką tureckiego wodza. Tefik bej zatrzymał się i milczał przez chwilę. Potem zaczął mówić po francusku z dobrym akcentem ale powoli i jakby dobierając słów.

„Osman basza, rzekł i znowu zatrzymał się przez kilka sekund, Osman basza jest raniony".

Była to pierwsza wiadomość, jaką otrzymaliśmy o tym wypadku. Wszyscy wyrazili swe ubolewanie.

„Ale przecież nie ciężko?" zapytał generał Skobelew.

„Nie wiem" była odpowiedź.

„Gdzież jest Excellencya?"

„Tam" — odpowiedział Tefik bej, wskazując na mały domek po tamtej stronie mostu.

Nastąpiła dłuższa przykra chwila milczenia. Oba wojska z bronią w ręku patrzały na siebie z odległości nie większej jak 500 yardów. Wreszcie odezwał się Skobelew:

„Czy chciałbyś pan może widzieć się z kim? Z kim pan życzysz sobie mówić? Czy masz pan co do powiedzenia? — Pauza. — Cóż u djabła, dla czego ten człowiek nie mówi? rzekł generał zwracając się do mnie. Tefik bej stał spokojnie i milczał.

„Generał Ganecki dowodzi tutaj. On tu zaraz przybędzie, jeżeli pan chcesz z nim się rozmówić — rzekł w końcu gen. Skobelew. Tefik bej skinął tylko głową.

„Osman basza bronił się świetnie i z chwałą — powiedział jeden z oficerów. Mamy wielki szacunek dla jego cnót żołnierskich."

Turek patrzał bezmyślnie przed siebie, jak gdyby nie słyszał tych słów.

„Uważamy go za wielkiego generała", odezwał się inny. Żadnej odpowiedzi. Oczy Turka zwrócone były w stronę Sofii, jak gdyby wyglądały Mehemeta Alego. Daremnem było wszelkie usiłowanie zawiązania z nim rozmowy. Na szczęście zjawił się wkrótce generał Strukow z cesarskiego sztabu, przywożąc z sobą pełnomocnictwo do rokowania. Zapytał Tefika beja, czyli ma od Osmana baszy upoważnienie do rozpoczęcia układów. Okazało się że nie. Nie wiem co potem mówiono, ale ostatecznym rezultatem było to, że Tefik bej ukłonił się nam i galopem popędził za most.

Czekaliśmy znowu czas jakiś. Kilku Turków przyszło do nas z za mostu, jeden z bronią zawieszoną na ramieniu, drudzy z karabinem w ręku. Tysiące Turków ze skał oddalonych zaledwie o 50 kroków z bronią w ręku patrzały na nas z rezygnacyą. Celna salwa z ich strony mogłaby była zrządzić wielkie spustoszenie w naszem kole, w którem zgromadziło się więcej niż 100 oficerów. A kapitulacya nie była jeszcze zawartą.

Przybył wreszcie gen. Ganecki i ostrożnie przejechaliśmy przez most po trupach końskich i szczątkach wozów. Znaleźliśmy się między Turkami. Gdy generał wysunął się na 100 yardów za most, dostaliśmy się w taki tłum, że nie podobno było ruszyć naprzód. Nie chcieliśmy z resztą tego, tam bowiem w tym małym domku leży Osman basza raniony. Generałowie Ganecki, Strukow i kilku innych poszli do niego. Dla nas niepodobieństwem było dostać się tam. Konferencya trwała kilka minut zaledwie.

Warunki kapitulacyi zostały prędko ułożone. Poddanie się było bezwarunkowe, a Osman basza dał od razu swe zezwolenie. Nie mógł uczynić inaczej."

Powróciliśmy za most, a Osman basza powozem pojechał do Plewny. W kilka minut potem przybył W. X. Mikołaj i kazał defilować wojsku. Powitano go głośnem hurra! Zatrzymawszy się chwilkę rzekł kilka słów do grenadyerów, które przyjęte zostały z wielkim zapałem.

Scena zmieniła się teraz, i nie widzieliśmy odtąd ani jednego Turka z bronią. Rozmowa z Osmanem baszą odbyła się o godz. 2, o 3 złożyli Turcy broń. Żołnierze tureccy spełnili rozkaz bez wahania, każdy rzucił swój karabin w błoto w tem miejscu, na którem właśnie stał. Drogą zasianą karabinami wjeżdżaliśmy powoli do Plewny, gdy naraz usłyszeliśmy okrzyk: Osman! Był to istotnie Osman basza, który dowiedziawszy się, że W. X. zbliża się w tym kierunku, kazał nawrócić, aby wyjechać naprzeciw niego. Osman jechał pod eskortą 50 kozaków a towarzyszyło mu około 30 oficerów tureckich na dzielnych rumakach.

W Książę podjechał do powozu i przez kilka sekund obaj dowódzcy patrzyli sobie w twarz nic mówiąc ani słowa. W. Książę serdecznie uścisnął rękę Osmana.

„Winszuję Panu, rzekł, obrony Plewny. Jest ona jednym z najświetniejszych czynów w historyi wojennej".

Osman basza uśmiechnął się smutnie, podniósł się mimo rany w nodze i powiedział kilka słów, których jednak zrozumieć nie mogłem. Oficerowie rossyjscy zawołali jednogłośnie „brawo, brawo!" i salutowali z uszanowaniem. Ks. Karol Rumuński, który także nadjechał powtórzył, sam nie wiedząc o tem, słowa W. Księcia i podał rękę Osmanowi, który wstał znowu i skłonił się, ale nie wyrzekł ani słowa.

Osman ubrany był w długi niebieski mundur bez żadnych odznak rangi, na głowie miał czerwony fez. Jest to słuszny, silnie zbudowany mężczyzna z krótką czarną brodą bez śladu siwizny. Nos rzymski i czarne oczy wyrażają energię i stanowczość, ale w twarzy dostrzegłem rysów łagodności, którego jeszcze zapewne przed kilku godzinami naprożno byś tam szukał.

„Jest to twarz wielkiego człowieka" — zawołał pułkownik Gaillard, francuski *attaché* wojskowy. Obawiałem się rozczarowania, ale widok przewyższa jeszcze mój ideał".

„Twarz wielkiego wodza!" rzekł młody Skobelew. Cieszę się, że go widziałem. Tytuł *Ghazi* pozostanie Osmanowi mimo kapitulacyi.

Zdanie młodego generała podziela cała armia rossyjska.

Według *Daily News* wymaszerowało 15 b. m 40.000 Rossyan z pod Plewny w kierunku Orbania.

Telegram *Presse* z Tyflisu z 16 b. m. mówi, że gen. ks. Melikow doniósł urzędownie o uśmierzeniu powstania w Daghestanie. Mieszkańcy 40 aułów mają być internowani w Rossyi.

OSTATNIA POCZTA

Demonstracye peszteńskie były dnia 17 b. m. przedmiotem ciekawego epizodu w sejmie węgierskim. Izba powitała ministra prezydenta Tiszę, którego dom, jak wiadomo, doznał napaści od tłumu, hucznemi oklaskami. Dep. Szontagh zabierając głos zwrócił uwagę Izby na fakt, że w osobie ministra-prezydenta naruszona została przez uczestników burdy nienaruszalność poselska i zapytał, co prezydent sejmu uczyni wobec tego? Minister-prezydent Tisza oświadczył, że do pewnej granicy uznaje prawo ludu do objawiania swej opinii na zgromadzeniach, ale tym razem granicę tę przekroczono. Ani rząd ani parlament nie ulękną się pressyi podburzonych tłumów. Tisza żałuje, że zakazał policyi wystąpić czynnie. Na przyszłość postąpi inaczej a nawet zakaże podobnych mityngów. Simonyi zarzuca ministrowi, że sam winien burdzie, bo nie chciał przyjąć deputacyi ludu — a Madarasz dodaje, że w r. 1848 palatyn przyjął deputacyę liczącą kilkaset osób, a przecież palatyn był trochę większy pan, niż Tisza. Zresztą sam p. Tisza nie pogardza podobnemi demonstracyami; któż to jeśli nie on w r. 1872 urządzał pochód z pochodniami z okrzykiem *Eljen Kossuth*! Tisza odpiera zarzuty Simoniego i Madarasza i mniema, że sprawy kraju winny być kierowane przez konstytucyjne władze, prawodawczą i egzekucyjną, a nie przez demonstracye uliczne. Kraj może przy najbliższych wyborach obalić większość izby, jeżeli mu się nie podoba, ale ta nowa większość nie ścierpi także, aby jej tłumy hałaśliwe na ulicy dyktowały prawa i opinie! Izba w końcu przyjęła znany już wniosek swego prezydenta, aby sprawę burd demonstracyjnych oddać ministrowi sprawiedliwości celem wytoczenia śledztwa.

Nota turecka żądająca pośrednictwa, wystosowaną została nietylko do Anglii, ale do wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. W Wiedniu wręczoną ona została w tym samym dniu co w Londynie, a hr. Andrassy po odebraniu jej odwiedził w niedzielę posła tureckiego Essada beya. Nota jest powszechnie uważaną jako próba, ale nie jako możliwa podstawa do układów pokojowych. *Wiener Abendpost* mówi, iż przyjęto ją jako symptom, łatwej do zrozumienia chęci pokoju ze strony Porty, lecz że z drugiej strony podnoszą się głosy, które twierdzą, że nie należy jej uważać jako wezwanie do pośrednictwa, lecz raczej jako poufny środek zasięgnięcia wiadomości o zamiarach gabinetów. Porta nie dała w tej nocie podstawy do pośrednictwa i tylko naszkicowała swoje stanowisko. Dzienniki pruskie i angielskie, mówi urzędowy organ, twierdzą, że program ten Porty może posłużyć co najwięcej za punkt wyjścia do dalszych rokowań i rozpraw. Tak samo przemawia *Montags Revue. Polit. Corr.* odbiera z Bukaresztu bardzo stanowcze pod tym względem wiadomości. W dyplomatycznych kołach rossyjskich znajdujących się w Bukareszcie, nota turecka zrobiła jak najgorsze wrażenie. Nacisk położony w niej na ogólne i na częściowe reformy, na integralność Turcyi, oraz próba wywołania pośrednictwa, największe wywołały niezadowolenie. Nota słowem utwierdziła tylko w przekonaniu, że po upadku Plewny nie należy oczekiwać rzeczywiście pojednawczych kroków ze strony Porty. Książę Gorczakow, zapytany przez obcego dyplomatę już temu kilka tygodni, o warunki pokojowe po ewentualnym wypadku Plewny, miał powiedzieć: że rzeczywiście myślał już, jakie warunki pokoju postawić, kiedy armia rossyjska stanie pod murami Adryanopola, albo Konstantynopola, ale nigdy nie myślał o warunkach pokoju, jakieby należało postawić po upadku Plewny. Kto zna Portę, ten wie, że byłoby złudzeniem myśleć o pokoju w takiej chwili. Podług listu z Petersburga do *Nordd. Allg. Ztg.*, Rossya dopiero po zdobyciu Erzerum i Batum, przystąpi do jakichkolwiek rokowań pokojowych.

O konflikcie pomiędzy Włochami a Portą pisze rzymski korespondent *Pol. Corr.* pod dniem 14 grudnia: „Nie mało są zdziwione tutejsze oficyalne i dyplomatyczne koła z powodu hałasu, jakiego narobiła w niektórych krajach sekwestracya okrętów włoskich na Bosforze i z powodu planów i zamiarów, jakie, biorąc pochop z tej sposobności, przypisywano Włochom. Gdyby głosy te zasługiwały na wiarę, to należałoby przypuszczać, że Włochy czekały tylko na sposobność zerwania z Turcyą. Zajście z włoskiemi okrętami „Brytanią" i „Matyldą Bellagamba" tutejsze koła urzędowe uważają wprawdzie za nadużycie władzy ze strony urzędników tureckich, a bezstronne koła dyplomatyczne podzielają to zdanie. Pomijając kwestyę, czy blokada była rzeczywistą, lub nie — a rząd włoski ma słuszne powody do mniemania, że tak nie jest — nie ulega wątpliwości, że obydwa wspomniane okręty przepłynęły linię blokady już przed kilku dniami i że przy wpłynięciu na Bosfor zostały zatrzymane. Wszystkie zaś traktaty zgadzają się na to, że żaden okręt nie może być zatrzymany, jeśli statki pilnujące blokady nie uchwyciły go podczas żeglugi przez linię blokady. Co się zaś tyczy obecnego specyalnego przypadku, to, znając najdokładniej położenie rzeczy, mogę zapewnić, że aż do przybycia ostatniego włoskiego kuryera z Konstantynopola a zatem do dzisiaj, W. Porta nie motywowała wcale sekwestracyi wspomnianych okrętów włoskich, tak że rząd tutejszy nie mógł też postawić żadnego stanowczego żądania, że zatem w ogóle przed nadejściem takiego oświadczenia W. Porty nie mógł sobie zdać zupełnie jasnego zdania z tak nieprzyjemnego zajścia, aby stosownie do tego mógł sobie postąpić. To też wszystkie wieści o rzekomych protestach, które rząd włoski miał przesłać W. Porcie, są poprostu zmyślone."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 grudnia. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi obradowała nad polityką zagraniczną. Andrassy wystąpił z dłuższym wykładem i odczytał liczne akta. Komisya oświadczyła się za najściślejszą dyskrecyą w interesie państwa, ale wybrała dwóch delegatów, którzy w porozumieniu z rządem zredagować mają sprawozdanie przeznaczone do ogłoszenia.

Wiedeń, 18 grudnia. Po oświadczeniach hr. Andrassego w komisyi budżetowej austryackiej delegacyi, przewodniczący Herbst podziękował w imieniu komisyi ministrowi spraw zagranicznych za rozległe wyjaśnienia.

Wersal, 18 grudnia. W Izbie Laisant z lewicy wniósł projekt zniżający czas służby wojskowej z pięciu lat na trzy i znoszący instytucyę jednorocznych ochotników. Dufaure wniósł projekt amnestyi co do przestępstw prasowych od 16 maja popełnionych.

W Izbie i senacie odczytano dekret zamykający sesyę.

Paryż, 18 grudnia. *Journal officiel* ogłosi jutro zmiany na posadach prefektów. Większa część prefektów z czasów przed 16 maja zostanie restytuowana. Okólnik ministra spraw wewnętrznych wzywa prefektów, ażeby napowrót przyzwali dziennikom sprzedaż po ulicach.

W senacie Lucien Brun wniósł w imieniu prawicy zastrzeżenie, poczem uchwalono jednogłośnie 4 podatki i $^{2}/_{12}$ budżetu.

Kolonia, 18 grudnia. Do *Kölnische Ztg.* telegrafują z Londynu: Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów porozumienie nie przyszło do skutku, lecz opinie sprzeczne jeszcze więcej się zaostrzyły. Wczoraj obiegały różne niepotwierdzone wiadomości o ustąpieniu ministrów. Na wypadek, gdyby medyacya europejska nie przyszła do skutku, miała Tur-

cya otwarcie zapowiedzieć samodzielne rokowania z Rossyą i zaznaczyć przytem możliwość angielsko-tureckiego przymierza odpornego.

Konstantynopol, 18 grudnia. Dzienniki donoszą: Kilku przywódzców z Krety, którzy mieszkali w Grecyi, powróciło na Kretę. Między chrześcijanami w Sfakii panuje wzburzenie.

Porta urzędownie zaprzecza wiadomości o śmierci Osmana baszy.

Konstantynopol, 18 grudnia. Agencya Havasa donosi, że konferencye, które się odbywają między posłami zagranicznymi i konferencye tychże posłów z ministrami tureckimi, nie mają wcale cechy narad, opartych na podstawach medyacyjnych. Medyacya pokojowa traktuje się bezpośrednio między mocarstwami bez udziału ich reprezentantów w Stambule. Zapewniają, że Niemcy popierają projekt, aby Rossya w porozumieniu z innemi mocarstwami zawarła pokój bezpośredni z Turcyą.

Londyn, 18 grudnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola pod datą 17 b. m. W celu sprostowania komentarzy, jakie znalazła nota okólnikowa Porty, podnoszą tureckie koła rządowe, że Turcya nie udała się wcale do mocarstw w roli pokonanej. Turcya posiada jeszcze dwie linie obronne, których spodziewa się bronić skutecznie. Turcya notą swą chciała się zbliżyć do wymagań mocarstw europejskich. Wojna wszczęła się wskutek tego, że Turcya wzbraniała się przyjąć te żądania. Wojna może być usuniętą przez ustępstwa Turcyi, polegające na przyjęciu podstaw konferencyi stambulskiej.

Wiedeń, 19 grudnia. (*Tel. pryw.*) Według wiadomości otrzymanych z Londynu, zapytać miała Turcya gabinet angielski, czyli Anglia gotową jest dać jej pomoc materyalną przeciw Rossyi, gdyby powodem dalszej wojny było żądanie rossyjskie zneutralizowania dardanelskiej cieśniny. W przeciwnym razie, t. j. gdyby Anglia nie chciała dać czynnej pomocy, Turcya zezwoli na to żądanie Rossyi, i zrzuci całą odpowiedzialność na Anglię, gdyż wszystkie mocarstwa zgodzą się na neutralizacyę Dardanelów a jedna tylko Anglia nie życzy sobie tego.

Wiedeń, 19 grudnia. (*Tel. pryw.*) W głównej kwaterze rossyjskiej, jak się zdaje, nie rozstrzygnięto dotąd kwestyi dalszych kroków wojennych. Gen. Tottleben odradza od marszu na Bałkan, a natomiast polecą poprzednie zdobycie Ruszczuku i Sylistryi: Wielki książę przeciwnie przemawia gorąco za bezzwłocznym marszem na Adryanopol.

Wiedeń, 19 grudnia. (*Tel. pryw.*) Do *Nowej Presse* telegrafują z Konstantynopola, że nota okólnikowa turecka otrzymała ze strony austryackiej odmowną odpowiedź. Gabinet austryacki uznać miał medyacyę za niestosowną w obecnej chwili.

Ten sam dziennik donosi, że W. książę Mikołaj przesłał do Zagrzebia telegraficzne podziękowanie za życzenia, które ztamtąd otrzymał.

Presse donosi z Tyflisu, że do gwatery generała Heimanna przybył parlamentarz Mukhtara baszy.

Londyn, 19 grudnia. Według urzędowego ogłoszenia parlament zwołany zostanie na 17 stycznia.

Standard donosi, że rząd postanowił dlatego wcześniej zwołać parlament, aby zaproponować mu środki, których wymaga stan kwestyi wschodniej, a mianowicie zażądać nadzwyczajnego kredytu i powiekszenia siły wojskowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 grudnia 1877. godz. 2 16 min. Losy kredytowe 163·75, Węg. akcye kredyt 193·25, Akcye anglo-austr. 58·80, Akcye banku Union 61 50, Akcye kolei Karola Ludwika 246·—, Akcye kolei północnej 194 45, Akcye kolei południowej 76·75, Akcye kolei Alföld 112 50, Akcye kolei Elżbiety 159·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120 50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·—, Akcye kolei Rudolfa 116·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·40, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 135·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —.—, Akcye banku obrotowego 97.—, Losy tureckie 12·70, Akcye kolei węg.-galic. 95·—, Akcye kolei państwowej 256·75, Akcye banku związkowego 67·50, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 76·75, Mark niem. 58·90· Usposobienie ciche.

Wiedeń, dnia 19 grudnia, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 208·40. Anglo-Austr. 88·50, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 245 75, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—. Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·57½. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Wilda spis książek „na Gwiazdkę."

NADESŁANE.

Polecamy magazyn **Henryka Müllera** róg ulicy Halickiej Nr. 6 jako najlepsze źródło do nabycia towarów galanteryjnych, stosownych na podarki ***Bożego przewka i Nowego roku.***

Przyjechali do Lwowa

Hotel Angielski.

dnia 19 grudnia 1877.

Pp. Dr. H. Finkelstein z Brzeżan. H. Wiśniewski z Dobrzan. K. Kędzierski z Puzdzimierza.

Hotel George'a.

Pp. J. hr. Męciński z Partyna. T. hr. Stadnicki z Sądowej-Wiszni. A. Cywiński z Płotycz. L. Schäfer z Wiednia. S. Jasiński z Rozdzwian.

Hotel Europejski.

Pp. S. Dr. Barber z Czerniowiec. J. Czajkowski z Sarnik. F. Obmiński z Krosna.

Hotel Warszawski.

P. A. Hoenigshoff z Złoczowa.

Hotel Podolski.

P. E. Młokosiewicz z Welincze.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. hr. Koziebrodzki do Podhajczyk. E. br. Hohendorff do Byszowa. E. Łobaczewski do Przemyśla. Dr. R. Schmidt do Tarnopola. Sochaniewicz do Tarnowa. D. Abrahamowicz do Trójcy. W. Bogdański do Ujścia. K. Guszkowski do Nowego Miasta. J. Rakowski do Polski. B. Skibniewski do Balic. J. Tyszkowski do Rybotycz. W. Ustrzycki do Czelatycz. A. Żurakowski do Horbacza.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 19 grudnia 1877. 7 rano

Barometr 741.42 mm Psychrometr suchy—4 6°C. Psychrometr wilgotny—4 7°C. Prężność pary 3·1mm. Wilgoć 98°/ . Zachmurzenie 10. Wiatr N1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza—3·7°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny). o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny): o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 grudnia 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	25	247	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	119	50	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	84	75
„ „ „ 4% „	78	35	79	25
„ „ „ 5% okresowe	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	—	89	90
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6%, w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligacye za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	80	86	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	60
Dukat cesarski	5	57	5	66
Napoleondor	9	52	9	60
Półimperyał	9	65	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	104	—	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 15 grudnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.95	64.10
luty-sierpień	63.90	64.05
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.—	67.15
kwiecień-październik	66.90	67.10
Losy z roku 1839 całe	301.—	304.—
„ „ 1839 piąta część 0%	301.—	304.-
„ „ 1854 po 250 złr.	109.25	109.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.20	113.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122 —	123
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135.25	135.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	135.25	135.75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.50	26.50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.[illegible]0	75.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83.25
Galicyi	85.75	86.25
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.20	76.60
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	90.75	91.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	210.—	210.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	735.—	745.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	801.—	803.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	348.—	350.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	160.50	161.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1945.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246.75	247.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	257.75	258.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.75	77.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	95.—	96.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	83.80	84.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.80	84.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.20	89.80
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	95.—	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	83.—	82.50
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93.50	94.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.—	69.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62.—	64.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.60	99.90
„ „ „ „ III. „	97.50	98.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.30	76.60
z r. 1867	75.—	75.50
z r. 1868	68.50	69.—
z r. 1872	63.25	63.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.—	66.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.50	164.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92.75	93.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	16.25
Losy miasta Krakowa	15.—	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.	29.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	41.—	41.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.75	34.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	120.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.—	26.50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.40	119.80
Paryż za 100 fr.	47.65	47.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.6[illegible].50	5.66.50
„ pełnej wagi	5.65.50	5.66.50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.57.—	9.58.—
Rossyjski imperyał	9.82.—	9.85.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.20	105.40

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 18 grudnia

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	55
„ „ „ w srebrze	66	90
Renta w złocie	74	50
Losy pożyczki z roku 1860	113	25
Akcye banku wiedeńskiego	795	—
„ „ kredytowego	209	—
Londyn	119	15
Srebro	104	85
Napoleondor	9	56½
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	90

Dziennik Urzędowy.

(6780 3—3) **Edykt.**

L. 27474. C. k. sąd krajowy w Krakowie na skutek prośby I. H. Eggersa, fabrykanta w Krakowie de pres. 9 października 1877 l. 27474, wzywa posiadacza zaroniongo prima wekslu z daty Hamburg 19go marca 1877 na sumę 221 marek 8 fen. opiewającego, 29 czerwca 1877 w Krakowie płatnego, przez M. Simchego na zlecenie I. H. Eggersa wystawionego, by takowy tutejszemu sądowi w zakresie dni 45 od dnia 3go umieszczenia niniejszego edyktu w gazecie urzędowej licząc, tem pewniej przedłożył, ile, że weksel pomieniony po upływie tego czasu za umorzony uznanym zostanie.

Kraków dnia 19 października 1877.

(6827 3—3) **Edykt.**

L. 19801. Józefa Fellera z miejsca pobytu niewiadomego, powiadamia się, że uchwałą tusądową z dnia 7 grudnia 1877 l. 19801 uzyskał Ozyasz Gotthelf przeciw Józefowi Feller Matiowi Feld i Leibe Feld nakaz zapłaty sumy wekslowej 2800 zł. w. a. że do zastępstwa praw jego postanowiono kuratorem p. adwokata dr. Ehrlicha z substytucyą p. adwokata dr. Kohna i do rąk pierw wymienionego nakaz zapłaty doręczona zawzywa się go, by temuż kuratorowi dowodów swej obrony udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

C. k. sąd obwodowy.

Sambor dnia 7 grudnia 1877.

(6963 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2585. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Antoniego Wali w kwocie 6 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tymże c. k. sądzie przymusowa jawna sprzedaż realności pod l. k. 91 w Borzęcinie położonej dłużniczki Maryanny Stąskowej 2 Danielowej własnej, przedmiotu ksiąg hipotecznych niestanowiącej w trzech terminach dnia 19 grudnia 1877, dnia 16 stycznia i dnia 14 lutego 1878 r. każdym razem o godzinie 11 przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 945 złr., zakład zaś 90 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Radłów dnia 16 lipca 1877.

(6758 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3265. Na zaspokojenie należytości Jakóba Schwarza w kwocie 400 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 25 stycznia 1878. dnia 22 lutego 1878 i dnia 22 marca 1878, zawsze o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż jednej szóstej części sumy 5000 zł. m. k. w stanie dłużnym realności l. k. 62 w Łańcucie na rzecz dłużnika Naftalego Glücksmanna intabulowanej.

Wadyum wynosi 88 zł. w. a.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

O tem zawiadamia się Ludwika Tokarskiego z życia i pobytu niewiadomego, lub jego niewiadomych spadkobierców przez kuratora p. Danielewicza w Łańcucie, dalej Mojżesza Rozmarina, Malkę Glücksmanową, Adolfa Mühlbauera, Markusa Salika i Józefa Schuberta z miejsca pobytu niewiadomych, tudzież wszystkich tych, którzyby po dniu 16 kwietnia 1878 jakie prawa zastawu do powyższej sumy nabyli, i tych, którymby niniejsza rezolucya licytacyę dozwalająca doręczoną być nie mogła, przez kuratora p. Hanusza notaryusza w Łańcucie.

C. k. sąd powiatowy.

Łańcut 18 listopada 1877.

(6990 1—3) **Edykt.**

L. 20639. Gdy magistrat miasta Krakowa reskryptem z dnia 6 marca 1872 l. 2128 zatwierdzonym uchwałą z dnia 26 lipca 1872 l. 165 57 dom pod l. 266 Dz. VIII/90 gm. X. lit. A. B, C, D, E, F, G, uznał za pustkę ze względem publicznych przymusowemu wywłaszczeniu wedle rozporz. ministr. z dnia 2 września 1956 l. 146 Dpp. ulegający w stanowczem załatwieniu odezw magistratu miasta Krakowa z dnia 26 października 1872 l. 20845, 9 sierpnia 1873 l. 18956, 8 marca 1875 l. 4018 i 19 maja 1877 l. 12617, c. k. sąd krajowy dozwalając egzekucyjnego oszacowania domu pod l. 266 Dz. VIII do wykonania deleguje c. k. notaryusza i rzeczoznawców.

O czem się zawiadamia współwłaścicieli realności l. 266 Dz. VIII wiadomych do rąk własnych, zaś a) masę leżącą Aschera Schachne Wapensteina b) masę Berka czyli Berla Frischbier, c) masę leżącą Leib Hirschsprung d) masę leżącą Herschla Hirschsprung i tychże spadkabierców lub prawonabywców z imienia i miejsca pobytu niewiadomych, e) najbliższych krewnych z imienia i miejsca pobytu niewiadomych Abrahama Müncera f) Hene vel Hendle Berel Frischbier g) Eliasza Stahlbruch h) Abrahama Salamonowicza z życia i miejsca pobytu niewiadomych przez kuratora w osobie adw. Eibenschütza z substytucyą adw. Goldmana.

Kraków 5 października 1877.

(6989) **Ogłoszenie.**

L. 8439. C. k. sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zadziele. Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym w dniu 22 grudnia 1877 w którym dalsze dochodzenia miejscowe przeprowadzone będą.

Żywiec, 14 grudnia 1877.

(6992 1—3) **Obwieszczenie.**

L 5161. C k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Majera Rosenma na przeciw Janowi i Ksenice Aspras o 180 złr. w. a. odbędzie się 24 grudnia 1877 25 stycznia 1878 i 26 lutego 1878 zawsze o godzinie 10 z rana w biurze sądowem publiczna sprzedaż przymusowa realności dłużników pod l. 53 w Skomoroszu, ciała tabularnego niestanowiącej, na sto złr. ocenionej.

Wadyum przed licytacyą złożyć się mające wynosi 10 złr. w. a.

Bliższe warunki, tudzież protokoły zastawniczego opisania i ocenienia przejrzeć można w t. s. registraturze.

Budzanów 18 listopada 1877.

(6596 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8881. C k. sąd obwodowy Rzeszowski w sprawie egzekucyjnej uprzywilijowanego Banku narodowego przeciw Izabeli hr. Humnickiej o zapłacenie 16805 zł. 94 ct. z powodu niewiadomego miejsca pobytu tejże Izabeli hr. Humnickiej postanowił dla niej kuratora w osobie adw. Wawrauscha z substytucą adw. Bindera, któremu wydano do l. 3870 tabelą płatniczą i dalsze uchwały w tej sprawie egzekucyjnej doręczone zostaną.

O czem dla strzeżenia praw swych Izabelę hr. Humnicką obwieszczeniem tem uwiadamia się.

Rzeszów 8 listopada 1877.

(6997 1—3) **Edykt.**

L. 23164. C. k. wyższy sąd wzywa niniejszem odnośnie do pierwszego edyktu z d. 20 lutego 1877, do l. 2829 wszystkich tych którzy z powodu wpisu albo pierwszeństwa tabularnego w księdze gruntowej dla realności pod l. k. 37/542 w gminie Rohatyn Izaaka Bernfelda własnej utworzonej pokrzywdzeni się być widzą, ażeby zarzuty swoje w c. k. sądzie powiatowym w Rohatynie do 1 kwietnia 1878 podali inaczej bowiem wpisy skutek wpisów hipotecznych nabędą.

Przywrócenie do pierwszego stanu zaniedbanego terminu edyktalnego, lub też przedłużenie onegoż dla pojedynczych osób miejsca nie ma.

Lwow d. 13 listopada 1877.

(6995) **Ogłoszenie.**

L. 7684. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania, i innne akty służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Słocina.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym dnia 22 grudnia 1877 w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Tyczyn 15 grudnia 1877.

(6994 1-3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 3829. C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Kemplera 27 złr. 62 ct. z pn. w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie realność dłużnika Wojciecha Krutaka własna pod l. 124/45 we wsi Szare na „Pawliczném“ położona, składająca się z budynków i gruntu 6 morgów w trzech terminach dnia 17 stycznia dnia 14 lutego i dnia 14 marca 1878 każdego razu o godzinie 10 przed południem w biorze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 700 złr. a wadyum 70 złr.

Milówka dnia 18 września 1877.

(6499 1—3) **Edykt.**

L. 29333. C. k. sąd deleg. miejski zawiadamia niniejszym edyktem p. Matyldę Rostoczilową, że przeciw niej Konstanty Br. Puszet na dniu 20 października 1877 l 29333 wniósł pozew o 33 złr. 34 ct. w załatwieniu którego termin na dzień 23 listopada 1877 do rozprawy drobiazgowej wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanej jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanej na koszt i niebezpieczeństwo tejże tutejszego adwokata dr. Blatteisa kuratorem nieobecnej ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania drobiazgowego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sama stanęła lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, lub innego obrońcę sobie wybrała i o tem c. k. sądowi doniosła. w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisać by musiała.

Kraków 2 listopada 1877.

(6535) **Ogłoszenie.**

L. 58446. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że firma Leib Mark dla handlu wódką i spirytusem w Zniesieniu pod Lwowem w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 2 listopada 1877 wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 10 listopada 1877.

(6826 1—3) **Edykt.**

L. 19799 Józefa Fellera z miejsca pobytu niewiadomego powiadamia się, że uchwałą tusądową z dnia 7 grudnia 1877 l. 19799 uzyskał Ozyasz Gotthelf przeciw Józefowi Feller i Abischowi Kornhauser nakaz zapłaty sumy wekslowej 1500 złr. w. a., że do zastępstwa praw jego postanowiono kuratorem p. adwokata Dr. Ehrlicha z substytucyą pana adwokata Dr. Kohna i do rąk pierwwymienionego nakaz zapłaty doręczono, zawzywa się go, by temuż kuratorowi dowodów swej obrony udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

C. k. sąd obwodowy

Sambor dnia 7 grudnia 1877.

(6821 1—3) **Edykt.**

L. 13781. Buczacki c. k. sąd powiatowy ogłasza, że dla zaspokojenia pretensyi Pawła Rybaczewskiego w kwocie 1000 złr. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya realności Julii Lindner, ciało tabularne stanowiącej, w Buczacu pod l. $35^1/_4$:

dnia 30 stycznia 1878.

„ 28 lutego 1878

„ 20 marca 1878

każdym razem o 10 godzinie przed poł. pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 3413 złr. w. a.

II. Zadatek wynosi 341 złr., który wszystkim licytującym oprócz nabywcy zaraz po odbytej licytacyi zwrócony zostanie.

III. Gdyby realność za cenę szacunkową lub wyższą nie mogła na powyższych terminach być sprzedaną, wyznacza się termin na dzień 27 marca 1878 dla ułożenia ułatwiających warunków.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

O powyższej licytacyi uwiadamia się oprócz znanych wierzycieli wszystkich tych, którzyby po dniu 15 października 1877 weszli do tabuli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze nie mogły być doręczone przez kuratora, którego się ustanawia w osobie adw. dr. Hańkiewicza i przez edykta.

Buczacz dnia 21 listopada 1877.

(6807) **Obwieszczenie.**

L. 16526. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu obwieszcza, że w roku 1878 wpisy do rejestrów handlowych w „Gazecie Lwowskiej“, „Gazecie wiedeńskiej“ „Wiener Zeitung“ tudzież „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ we Lwowie, zaś wpisy do rejestrów towarzystw zarobkowych i gospodarczych w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ ogłaszać będzie.

Przemyśl 5 grudnia 1877.

(6808 1—3) **Edykt.**

L. 19756. Józefa Fellera z miejsca pobytu niewiadomego powiadamia się, że uchwałą tusądową z dnia 7 grudnia 1877 l. 19756 uzyskał Wolf Bergner przeciw Józefowi Feller nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 złr. w. a., że do zastępstwa praw jego postanowiono kuratorem p. adwokata dr. Ehrlicha z substytucyą p. adwokata dr. Budzynowskiego i do rąk pierw wymienionego nakaz zapłaty doręczono — zawzywa się go, by temuż kuratorowi dowodów swej obrony udzielił lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

C. k. sąd obwodowy.

Sambor dnia 7 grudnia 1877.

(6814 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6880. Za marnotrawcę uznanemu Mikołajowi Pileckiemu, włościnanowi z Gródka, ustanawia się kuratora Józefa Skarzyńskiego, gospodarza z Gródka.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 31 sierpnia 1877.

(6794 1—3) **Edykt.**

L. 3836. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 78 złr. 88 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 4 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie zrana przymusowa sprzedaż realności Iwana Kucana pod nr. 3/27 w Ortynicach położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 200 złr.; jako wadyum 20 złr. w. a., dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(6795 1—3) **Edykt.**

L. 3835. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 126 złr. 31 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 4 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie zrana przymusowa sprzedaż realności Stefana Mliczko pod nr. 192/370 w Dorozowie położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 300 złr. jako wadyum 30 złr. w. a. Dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(6792 1—3) **Edykt.**

L. 3840. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 274 złr. 52 ct. w. a. z pu. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 6 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie zrana przymusowa sprzedaż realności Demiona Horodyskiego pod nr. 53/98 w Hordyni położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 1000 złr. jako wadyum 100 złr. w. a. Dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(6495 1—3) **Edykt.**

L. 30755. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. M. (Maryana) Dworskiego, że przeciw niemu i Aleksandrowi Dworskiemu pod dniem 6 listopada 1877 l. 30755 p. Jakób Bober o zapłacenie 300 złr. w. a. wniósł pozew, w załatwieniu którego p. M. Dworskiemu, aby sumę wekslową 300 złr. w. a. p. Jakóbowi Bobrowi w ciągu 3 dni zapłacił.

Gdy miejsce pobytu spółpozwanego M. Dworskiego jest niewiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Machalskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w 3dniowym terminie albo sam zarzuty wniósł lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 9 listopada 1877.

(6496) **Obwieszczenie**

L. 11226. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 5 sierpnia 1877 wykreśloną została z rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma B. Margules, przedsiębiorca w Jarosławiu, a natomiast wpisaną została do rejestru handlowego dla firm spółkowych firma: „B. Margulies i syn“ z tem, że to jest spółka handlowa jawna z siedzibą w Jarosławiu dla prowadzenia handlu szmatami i wyrobu spodyum, że ta spółka składa się z dwóch jawnych spólników: Benjamina Margulesa i Lazara Margulesa kupców w Jarosławiu, że zaczęła się od początku roku 1874 i że do reprezentacyi spółki każdy spólnik z osobna jest uprawniony i to prawo zastępstwa każdy ze spólników odrębnie przez podpisywanie firmy: B. Margules et Sohn wykonywać będzie.

Przemyśl 16 sierpnia 1877.

(6475) **Obwieszczenie.**

L. 17863. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości, że na skutek zgodnego wniosku wierzycieli masy konkursowej Mindli Landau, właścicielki handlu w Tarnowie, i wniosku komisarza konkursowego, tymczasowy zarządca p. adw. dr. Foryst w tym charakterze, zatwierdzony, zaś tegoż zastępcą p. dr. Władysław Dulęba ustanowiony został.

Tarnów dnia 8 listopada 1877.

(6469) **Obwieszczenie.**

L. 28537. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Karola Sommera, której używać tenże będzie jako właściciel przedsiębiorstwa rzeźniczego w Biały podpisując takową: „Karl Sommer“.

Kraków 26 października 1877.

(6471) **Obwieszczenie.**

L. 28865. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Jakóba Steinera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów mieszanych w Oświęcimie podpisując takową: „J. Steiner“

Kraków 26 października 1877.

(6472) **Obwieszczenie.**

L. 28977. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Antoniego Eylardi, której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów mieszanych i wina w Wadowicach podpisując takową: „A. Eylardi“.

Kraków 26 października 1877.

(6473) **Obwieszczenie.**

L. 29570. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Dawida Dreyera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu futer w Krakowie podpisując takową: „D. Dreyer“.

Kraków 2 listopada 1877.

(6474) **Obwieszczenie.**

L. 30476. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Józefa Schmidta, której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów bławatnych w Krakowie. podpisując takową: „J. Schmidt“.

Kraków 9 listopada 1877.

(6540) **Ogłoszenie.**

L. 58444. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że 1) firma „Józef Weiss“ dla handlu płodami surowemi żelazem i towarami, żelaznemi we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych dnia 3 listopada 1877 wykreśloną, zaś równocześnie 2) firma „Józefa Weissa wdowa“ dla handlu płodami surowemi, żelazem i towarami żelaznemi we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 10 listopada 1877.

(6998) **Ogłoszenie.**

L. 17071 W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu (wstępnego) umieszczonego w numerze 282 czasopisma „Dziennik polski“ z dnia 11 grudnia 1877 pod napisem „Korespondencye polityczne Dziennika polskiego Rapperswyll dnia 2 grudnia“ w ustępie od słów „Prawo do bytu narodowego jest nie spożyte“ aż do słów „heroiczna Turcya i Węgry“ zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady stanu z §. 58 lit. c. ust. karnych, że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik polski jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 15 grudnia 1877.

(6986) **Ogłoszenie.**

L 61128. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że firma „E. Fogl“ filia handlu towarami mieszanemi we Lwowie, którego główna siedziba jest w Wiedniu do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych dnia 17 listopada 1877 l. $471/_1$ wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 24 listopada 1877.

(6985 1—3) **Edykt.**

L. 61259. C. k. sąd krajowy, jako handlowy we Lwowie wzywa na prośbę Mojżesza Hochberg niniejszym edyktem posiadacza weksiu rzekomo zaginionego z daty Jaryczów dnia 28 listopada 1871 za miesiąc od daty płatnego na 440 złr. przez Mojżesza Hochberg na własne zlecenie wystawionego. a przez Iwana Martyniaka i Tańkę Czorny do zapłaty w Jaryczowie przyjętego, aby tenże weksel w przeciągu dni 45 sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie rzeczony weksel amortyzowanym zostanie.

We Lwowie d. 24 listopada 1877.

(6766 3—3) **Edykt.**

L. 13746. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomą Esterę Kamer, iż przeciw niej na dniu 3 listopada 1877 do l. 13746 Leisor Gold prośbę o wydanie nakazu zapłaty na podstawie weksłu z daty Stanisławów 31 października 1876 na 30 zł. w. a. wniósł, który to nakaz zapłaty uchwałą z dnia dzisiejszego wydany i ustanowionemu dla pozwanej kuratorowi adwokatowi drowi Szparowiczowi, z zastępstwem dra Wurcla doręczonym został.

Stanisławów 8 listopada 1877.

(6984 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 21407. Dnia 1 stycznia 1878 rozpocznie swą czynność ck. urząd pocztowy w Gawłuszowicach, w powiecie Mieleckim, który się będzie zajmował pocztą listową i wartościową jakoteż przekazami pieniężnemi do kwoty 100 zł. i który otrzyma swe połączenie z urzędem pocztowym w Mielcu przez codziennych pieszych posłańców pocztowych, którzy obiegać będą w następującym porządku:

Z Gawłuszowic o godz. 4·30 po połudn. w Mielcu o godzinie 7 po południu.

Z Mielca o godzinie 9·30 przed południem, w Gawłuszowicach o godzinie 12 w południe.

Przyłącza się do poczty osobowej pomiędzy Dembicą i Nadbrzeziem.

Ta poczta przyjmować winna posyłki wartościowe li do wagi 1½ kilogramów bez ograniczenia co do wartości onychże.

Do okręgu doręczań nowego urzędu pocztowego w Gawłuszowicach przydzielają się następujące miejscowości: Kliszów, Ostrowek. Wola zdakowska, Młodochów, Borki, Brzyście, Krzemienica, Rożniaty i Sadkowa góra.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 6 grudnia 1877.

Kundmachung Z. 21407.

Mit 1 Jänner 1878 wird im Orte Gawłuszowice Mielezer Bezirks, ein k. k. Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte bis zum Einzelnbetrage von 100 fl. befassen und seine Verbindung mittelst täglicher Fußbotenposten mit dem Postamte in Mielec erhalten wird, welche verkehren werden wie folgt:

Von Gawłuszowice um 4 U. 30 M. NM., in Mielec um 7 U. NM.

Von Mielec um 9 U. 30 M. VM., in Gawłuszowice um 12 U. Mtgs.

Influenz zu und von den Personenposten zwischen Dębica und Nadbrzezie.

Fahrpostsendungen werden bei diesem Postamte bis zum Einzelngewichte von 1½ Kilogrammen ohne Einschränkung des Werthes angenommen werden.

Dem Bestellungsbezirke des neuen Postamtes werden folgende Ortschaften einverleibt: Kliszów, Ostrowek, Wola zdakowska, Młodochów, Borki, Brzyście, Krzeminica, Rożniaty i Sadkowa góra.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg am 6 Dezember 1877.

(6982 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 12772. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu Nowosądecka rozpisuje odnośnie do obwieszczenia z dnia 30 października 1877. l. 11023. ponowną licytacyę na wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa bezwarunkowo na jeden rok t. j. od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 lub bezwarunkowo na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 z zastrzeżeniem milczącego odnowienia na dalszy drugi i trzeci rok 1879 i 1880 lub bezwarunkowo na trzy lata t. j. od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 w okręgach dzierżawnych:

a) Grybowskim z ceną wywołania roczną 1731 złr.

b) Nowosądeckim z ceną wywołania roczną 10034 złr. 87 ct.

na dzień 24 grudnia 1877 która się o godzinie 9 z rana rozpocznie.

Oferty pisemne zaopatrzone 10 % wadyum mogą być przed rozpoczęciem ustnej licytacyi wniesione.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu i u nadzorów c. k. straży skarbu w Nowym Sączu i w Gorlicach

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Nowy Sącz dnia 15 grudnia 1877.

(6946) 2—3) **Edykt.**

L. 47572. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w sprawie Józefa Stand przeciw Szymonowi Weich i Betti Weich pto 5000 złr. w. a. z pn. celem zaspokojenia sumy 5000 złr. z odsetkami po 18% od dnia 23 czerwca 1877 i sumy 50 złr. w. a. jako niezapłaconą resztą odsetków od dnia 23 grudnia 1876 płatnych i kosztami w kwocie 16 złr. 42 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacyjna sprzedaż na dniu 18 stycznia 1878, 28 stycznia 1878 i 12 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem, sum 290 złr. w. a. z pn. i 140 złr. w. a. z pn. w stanie biernym ⅓ części realności pod l. 168¾ Jakóba Beera dw. im. Sternbacha własnej dom. 185 pag. 190 n. 66 on. i dom. 233 pag. 801 n. 67 on. zaintabulowanych, tudzież sumy 100 złr. w. a. z pn. na rzecz Betti Weich instr. 320 pag. 232 n. 11 i 15 on. zaintabulowanej w stanie biernym sumy 2625 złr. w. a. w stanie biernym realności pod l. 168¾ we Lwowie dom. 185 pag. 162 n. 34 on. na rzecz Menachem Michała Sternbacha zaintabulowanej.

Jako cenę wywołania ustanawia się 1) kwotę 622 złr. 79 ct. w. a. od sumy 290 złr. z pn., 2) kwotę 296 złr. 47 ct. w. a. od sumy 140 złr. w. a. z pn. i 3) kwotę 280 złr. w. a. od sumy 100 złr. w. a. z pn. Wadyum wynosi od pierwszej sumy 62 złr. w. a. od drugiej 29 złr. a od trzeciej 28 złr. w. a.

Gdyby te sumy w powyższych dwóch pierwszych terminach za cenę wywoławeą sprzedane nie zostały, będą na trzeciem terminie poniżej takowej po jakiejbądź cenie sprzedane. Dalsze warunki i wyciągi tabularne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O tem zawiadamiamy p. Józefa Stand przy zwrocie aktu notaryalnego, Szymona Weich, Betti Weich. jakoteż wierzycieli Mendla Tusch, c. k. prokuratoryę finansową we Lwowie, wreszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego t. j. po 18 sierpnia a względnie 21 sierpnia 1877 na hipotekę powyższych sum weszli, do rąk kuratora, którego się dla nich w osobie p. adw. dr. Goldberga, a w zastępstwie p. adw. dr. Sokala ustanawia i przez edykta.

Lwów dnia 20 października 1877.

(6976 2—3) **Edykt.**

L. 4273. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu wyznacza w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Jaśkowi Trojniak pto 200 złr. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 28 grudnia 1876 l. 7449 celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod l. k. 109/183 w Chotyńcu nowy jeden termin na dzień 19 grudnia 1877 o godzinie 10 rano pod warunkami ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że ta realność na tym jednym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 27 września 1877.

(6978 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4594. Dnia 10 stycznia, 7 lutego i 7 marca 1878 każdem razym o 10 godzinie rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 330 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże, sprzedanem będzie w tutejszym sądzie gospodarstwo Józefa Sałapatka własne, w Żarnówce pod nr. 119/19 położone, celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Jakobsohna w kwocie 17 złr. z pn.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków dnia 20 listopada 1877.

(6987 2—3) **Konkurs.**

L. 10150. Posada sędziego powiatowego w Bóbrce, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie powiatowym Galicyi wschodniej w VIII klasie rangi ze systemizowanemi należytościami jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swe należycie udokumentowane podania do 15 stycznia 1878 do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwów 15 grudnia 1877.

(6959 3—3) **Edykt.**

L. 5101. Franciszka Swierguły z Laskowej uznano za marnotrawcę. Kuratorem dla niego zamianowano Józefa Folgę z Laskowej.

C. k. sąd powiatowy.

Andrychów 23 listopada 1877.

(6942 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8554. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że do zaspokojenia pretensyi Józefa Perlmana i Judy adwokata w kwocie 400 złr. w. a. w gmachu sądowym w dniu 20 grudnia 1877 r., 23 stycznia 1878 r., i 20 lutego 1878 r. przez publiczną licytacyę sprzedawaną będzie realność gruntowa w Pławie pod nr. 40 położona, Wojciecha Stelmacha własna i ciała tabularnego nie posiadająca.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 710 złr., warunki licytacyi, protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko dnia 15 listopada 1877 r.

(6965 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 42150/526 R. s. o. C. k. rada szkolna okręgowa, dla miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady w myśl rozporządzenia wysokiej c. k. rady szkolnej krajowej z dnia 15 listopada 1877 l. 10476 przy szkołach ludowych pospolitych w mieście Lwowie, a mianowicie:

1) przy szkole męskiej u św. Marcina nauczyciela kierującego z płacą etatową 700 złr. w. a. dodatkiem za kierownictwo 100 złr. w. a. dodatkiem aktywalnym 200 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem lub relutem 300 złr. w. a. rocznie.

2) przy szkole męskiej u św. Anny i

3) przy szkole męskiej im. Elżbiety przy każdej jedna posada nauczyciela z płacą etatową 700 złr. w. a. i dodatkiem aktywalnym 200 złr. w. a. rocznie — ewentualnie zaś w razie postąpienia którego z nauczycieli już ustanowionych przy tych szkołach,

4) na dwie posady nauczycieli z płacą etatową 700 złr. i dodatkiem aktywalnym 100 złr. rocznie.

Prezentę daje Rada stoł. miasta Lwowa.

Podania zaopatrzone w potrzebne dowody uzdolnienia należy za pośrednictwem swej władzy przełożonej i tej c. k. Rady szkolnej okręgowej, pod której zwierzchnictwem kandydat zostaje, najdalej do sześciu tygodni, licząc od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w dzienniku urzędowym "Gazety Lwowskiej" wnieść do c. k. rady szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa.

Z rady szkolnej okręgowej miasta Lwowa dnia 10 grudnia 1877.

(6618 1—3) **Edikt.**

Z. 19090. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird bekannt gegeben, es sei gleichzeitig über das gesammte bewegliche und das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 Nr. 1 des R. G. B. vom Jahre 1869 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des in Mielnica wohnenden Fischel Walzer Kerzwaarenkrämers der Konkurs eröffnet und zur Leitung desselben der k. k. Bezirksgerichtsadjunkt Fido bestimmt zur einstweiligen Massaverwalter aber der H. Dr. Schnitzer in Mielnica bestellt worden.

Alle welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis zum 31 Jänner 1878 bei diesem Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung bei Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile; zur Anmeldung und bei der Tagfahrt auf den 7 Februar 1878 V. M. 10 Uhr vor dem Konkurskommissär in Mielnica zur Liquidirung und Rangsbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl einen definitiven Massaverwalter, dessen Stellvertreter und einen Gläubigerausschuß zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen vorläufigen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl des vorläufigen Gläubiger-Ausschußes wird die Tagfahrt auf den 13 Dezember 1877 10 Uhr V. M. vor dem Konkurskomissär in Mielnica anberaumt.

Zugleich werden die Gläubiger, welche nicht im Sprengel des Mielnica k. k. Bezirksgerichtes wohnen aufgefordert, einen in Mielnica wohnhaften Bevollmächtigten namhaft zu machen widrigens ihnen über Antrag des H. Konkurskommissär auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden wird.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkurs-Verfahrens werden durch das Amtsblatt der "Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnopol den 26 November 1877.

(6629 1-3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 4819. C. k. sąd powiatowy w Milówce zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Bernarda Tobiasa 33 złr. 11 ct. z pn. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie papiernia dłużnika Józefa Wesełego własna pod l. 200 w Milowce stojąca w trzech terminach dnia 20 grudnia 1877, dnia 17 stycznia i dnia 14 lutego 1878 każdego razu o godzinie 10 rano w biórze sędziego powiatowego w Milowce.

Cena wywołania wynosi 350 złr. a wadyum 35 złr.

Milówka 9 października 1877.

(6973 1—3) **Edykt.**

L. 16148. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości. że dla gmin katastralnych:

Chocznia, Woźniki, w okręgu sądu powiatowego w Wadowicach;

Korczyna, Zagorzany, w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach;

Lipiny, Pilżnionek, Jawornik II część w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie;

Stary żywiec, Leśnia stara i nowa, w okręgu sądu powiatowego w Żywcu;

Podleszany, w okręgu sądu powiatowego w Zasowie;

Stronie, Siekierczyna, w okręgu sądu powiatowego w Limanowy;

Jadowniki podgórne w okręgu sądu powiatowego w Brzesku;

Jadłówka, Łazy. Kolanów, w okręgu sądu powiatowego w Bochni;

Paszyn, Zabelcze, Dąbrówka, Falkowa, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Nowym Sączu;

Bestwinka z osadą Kaniów bestwiński, Janowice, w okręgu sądu powiatowego, w Biały;

Kurdwanów górny i dolny, w okręgu sądu powiatowego w Podgórzu;

Tarnowiec, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie;

Brzegi, Bogucice z osadą Czarnochowice, Kokolów z osadą Sledziejowice, w okręgu sądu powiatowego w Wieliczce położonych otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 6 października 1876 l. 13253. do zgłoszenia praw rzeczonych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 31 października 1877 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach owych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby owe zarzuty w czasokresie od dnia 24 grudnia 1877 do dnia 31 lipca 1878 włącznie w sądzie powiatowym, w którym gminy wyż wymienione są położone zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków dnia 5 grudnia 1877.

(6932 1—3) **Edykt.**

L. 25870. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez p. Gustawa Fingera pretensyi w kwocie 2100 zł. z procentem po 6% od dnia 1 stycznia 1870 przyznanych kosztów w kwotach 163 zł. 69 ct., 4 zł. 72 ct., 23 zł. 76½ ct., 18 zł. 48 ct., 6 zł. 47 ct. tudzież kosztów obecnie w kwocie 13 zł. 16 ct. się przyznających, zezwolił na sprzedaż przez publiczną licytacyę ciążących w stanie biernym dóbr Ludzimierz, Krauszowa i Rogoźnik według dom. 364 pag. 351 n. on. 26 i dom 364 pag. 353 n. on. 25 na rzecz p. Klementyny z Sławińskich Homolacs obowiązków:

1) obowiązku zapłacenia p. Klementynie Homolacs dnia 1 września 1859, sumy 1675 zł. 55 ct. w. a., dalej dnia 1 listopada 1859 sumy 4200 zł. wa. z 5% od 24 czerwca 1859, dalej dnia 1 sierpnia 1861 sumy 4727 zł. 59 ct. w. a. z procentem po 5% półrocznie z dołu;

2) obowiązku w razie niezapłacenia kwoty 1675 zł. 55 ct. dnia 1 września 1859 tudzież kwoty 4200 zł. dnia 1 listopada 1859 oddania kupionych dóbr Ludzimierz, Krauszów i Rogoźnik p. Klementynie Homolacs na własność i w posiadanie niemniej prawa Klementyny Homolacs na wypadek niezapłacenia powyższych kwot, odebrania powyższych dóbr na własność i w posiadanie, tudzież prawa p. Klementyny Homolacs w razie nieiszczenia powyższych kwot zatrzymania danego przez p. Bdolfa Tetmajera zadatku w kwocie 4624 zł. 50 ct. w. a. jako wynagrodzenia szkody z powodu niedotrzymania kontraktu przez p. Tetmajera powstałej;

3) dalszego obowiązku p. Adolfa Tetmajera w razie zwrotu wspomnionych dóbr p. Klementynie Homolacs z powodu nieuiszczenia powyższych sum od tejże żadnego wynagrodzenia za możliwe melioracye gruntów i budynków w tychże dobrach nie żądania, pod następującemi warunkami:

1) za cenę wywołania stanowi się suma 10603 zł. 14 ct. w. a., a na pierwszych dwóch terminach owe sumy i prawa tylko wyżej, lub za tę cenę będą sprzedane, na trzecim zaś terminie, takowe także niżej takowej i za jakąkolwiek cenę zostaną sprzedane.

2) Każdy licytant zobowiązanym jest 10 proc. ceny wywołania a mianowicie kwotę 1061 zł. w. a. gotowemi pieniędzmi lub w papierach publicznych do rąk komisyi licytacyjnej złożyć. Zakład gotówką złożony temu, który najwyższą cenę będzie ofiarował, wrachowanym będzie w cenę kupna, innym zaś licytantom po licytacyi będzie zwrócony.

3) Inne warunki licytacyjne i wyciąg tabularny przejrzane być mogą u delegowanego do przeprowadzenia licytacyi komisarza sądowego c. k. notaryusza Goebla w Krakowie, który również poda do wiadomości publicznej termina do licytacyi wyznaczyć się mające.

Dla niewiadomych wierzycieli, którzyby na będących przedmiotem sprzedaży prawach i obowiązkach w stanie biernym dóbr Ludzimierz, Krauszów i Rogoźnik ciążących prawo zastawu uzyskali, ustanowiono kuratora w osobie p. adw. dr. Retingera, z substytucyą p. adw. dr. Szlachtowskiego.

Kraków d. 9 listopada 1877.

(6993 1—3) **Kundmachung.**

Z. 6244. Beim Dolina'er k. k. Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Wechselsumme pr. 163 fl. 98 kr. s. N. G. zu Gunsten des Israel Weinreb das einen Tabularkörper bildende sub. top. Z. 1732 in Dolina liegende der Julia Montasiewicz gehörigen Grundstück Siedliska genannt, am 20 Dezember 1877 17 Jänner 1878 u. 21 Februar 1878 am dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 500 fl.

Die Lizitationsbedingnisse können h. g. eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Dolina, 10 November 18..

(6470) **Ob...**

L. 28733. C. k ... dlowy w Krakowie po... ... do rejestru dla firm pojedyncz... firmy Franciszka Wenzelisa, której używać tenże będzie jako właściciel handlu trumnami metalowemi i nagrobkami w Białej, podpisując takową: Franz Wenzelis".

Kraków 26 października 1877.

(6783 3—3) **Edykt.**

L. 16870. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Altera Weinzel z miejsca pobytu nieznanego, że wskutek podania Samuela Gottesmann z dnia 28 sierpnia 1877 l. 13914 wydano przeciw niemu pod dniem 29 sierpnia 1877 l. 13914 nakaz zapłaty sumy 861 złr. 50 ct., i że dla niego ustanowiono kuratorem p. adwok. dr. Axelrada z zastępstwem p. adwok. Sternklara, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 7. listopada 1877.

(6956 3—3) **Edykt.**

L. 12873. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy wekslowej cesyonaryusza Jana Petrymusza w kwocie 140 zł. a. w. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi gruntów pod l. 3036 i 3037, a pod l. k. 89 st. 42 n. w Samborze na gromadzie Zamiejskiej położonych, wedle dom. 6 pag. 160 n. 1 haer. Michała Petrymusza własnych, w trzech terminach, a to dnia 10 stycznia, dnia 13 lutego i dnia 14 marca 1878, każdego razu o godzinie 10 rano pod tym warunkiem się odbędzie że rzecone grunta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim zaś i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Cena wywołania wynosi 220 zł., wadyum 22 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

Sambor dnia 11 września 1877.

(6945 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18791. C. k. sąd obwodowy zarządził sprzedaż przymusowej realności domowej pod nr. 1729 w Tarnopolu przy ulicy mostowej położonej w księdze gruntowej na imie Scheindli Awner zapisanej, składającej się z gliny ulepionego domu, w którym mieści się karczma pod nr. sp. 1729 i oficyny z twardego materyału pod nr. sp. 1886.

Wartość tej realności podaną jest w akcie oszacowania na 1187 zł. 71½ ct. wa.

Wadyum wynosi 119 zł. w gotówce.

Cenę kupna ma złożyć nabywca w 30 dniach po prawomocności aktu sprzedaży. Kuratorem nieznanych wierzycieli lub którymby uwiadomienie o sprzedaży nie mogło być wcześnie doręczone ustanowiono adw. dr. Horowitza a zastępcą jego adw. Markstei.

Tarnopol dnia 3 grudnia 1877.

(6947 3—3) **Edykt.**

L. 48548. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że z powodu wniesionej pod dniem 13 września 1877 do l. 48548 prośby Stanisława Dunina. o wyznaczenie terminu, celem wykazania, że prenotacya obowiązku Ludwika Dunina zapłacenia sumy 2000 złr. m. k., wskutek uchwały do l. 5589/633 na rzecz Jana i Ksawery z Gradowskich Simptso dozwolona, w stanie biernym połowy dóbr. Gierałtowiczki uskuteczniona, jest usprawiedliwiona, lub w usprawiedliwieniu pozostaje, a w razie niewykazania, o polecenie tabuli krajowej, aby tę prenotacyę jako nieusprawiedliwioną wykreśliła, ustanawia dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jana Simptso i Ksawery z Gradowskich Simptso, a względnie dla ich z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców kuratora w osobie adwokata dr. Jamińskiego z substytucyą p. adwokata dr. Weissa, udzielając temuż kuratorowi powyższą prośbę wyznacza do wykazania usprawiedliwienia nadmienionej pretensyi termin na dzień 19 stycznia 1878 o godzinie 11 rano.

Wzywa się zatem Jana i Ksawerę z Gradowskich Simptso, a względnie ich spadkobierców lub prawonabywców, by potrzebne środki dowodowe temuż kuratorowi udzielili lub innego przez siebie wykazanego obrońcę sądowi wcześnie wymienili, inaczej bowiem skutki zaniedbania tego sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 20 października 1877.

(6928 3—3) **Edykt.**

L. 56278. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 4. października 1877 l. 12979 celem zaspokojenia pretensyi wekslowej poprzednio Antoniego Kellermanna jako prawonabywcy Łazara Meschlera, obecnie tegoż spadkobierców Kazimiry zam. Banhidy i Józefa Kellermanna wedle przedłożonego dekretu dziedzictwa c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z 3 czerwca 1875 l. 1909 i dom. 394, p. 278 a 76 on. własnej, w kwocie 3335 złr. w. a. z 6% odsetkami od 18 czerwca 1863 kosztów sporu 3 złr. i egzekucyj 3 złr. 87 ct., 6 złr. 87 ct., 25 złr. 28 ct., 4 złr. 72 ct., 50 złr. 17 ct. w. a. egzekucyjną sprzedaż w drodze publicznej licytacyi dóbr Krowicy i Krowicy lasowej, tudzież schedy II Krowicy hołodowskiej Czestynia zwanej, z przyległościami Hołodówka, Cytynia, Wielka Krowicka i Załężne w starostwie Cieszanowskiem położonych, dłużnika Feliksa Rosnowskiego własnych, która licytacya odbędzie się w tutejszym sądzie na jednym terminie dnia 14 stycznia 1878 o godzinie 10 przedpołudniem pod nasępującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 94824 złr. 67 ct. w. a. powyższe dobra jednak sprzedane będą i niżej ceny 94824 złr. 67 ct. w. a. za jakąkolwiek bądź ofiarowaną cenę jednak nie niżej jak 24.000 złr. wal. austr.

2 Dobra te sprzedane będą ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze bez wszelkiej ewikcyj.

3. Każdy licytujący winien do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyj złożyć jako wadyum kwotę 4500 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galic. towarzystwa kredytowego albo hipotecznego, lub w obligacyach austr. banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego kursu w gazecie urzędowej ogłoszonego, nigdy jednak nad wartość nominalną.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, a jeśli w gotowiźnie złożonem będzie, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po skończonej licytacyi zwróconem będzie.

Dalsze warunki licytacyjne wyciąg tabularny, akt oszacowania sprzedać się mających dóbr można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze. zaś wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Cieszanowie przejrzeć można.

O czem zawiadamia się egzekucyę prowadzących Kazimirę z Kellermanów Banhidy i Józefa Kellermana, egzekuta Feliksa Roznowskiego, tudzież wierzycieli hipotecznych: jako to: c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie, towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie, Leiba Aleksandrowicza, Hermana i Genowefę Turnau, Domicelę Kellermann, Süsslę Aleksandrowicz, Eisiga Glanzberga, i Adama Fedorowicza do rąk własnych, reszcie wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu niewiadomych Naftalego Ratz, Jonatana Pottera, Ratze i Leibę Zellerkraut. Jana Schwarca, Szula czyli Saula Papernie, Rozę z Papernów Halpern Mariem Perla Papernie, Majera Goldberga, Moritza Blassera niewiadomych wierzycieli mas krydalnych Joachima Potockiego i Franciszka Richtera, niewiadomych spadkobierców Heleny z Borowskich bar. Błazowskiej, Barbarę z Czermińskich Borowską, Antoniego Janusza Załuskiego, Leona Borowskiego, jakoteż i wierzycieli tabularnych, którzyby po dniu 17 czerwca 1877 do tabuli na sprzedać się mające dobra weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiego bądź powodu wcale nie, lub nie na czas doręczoną być mogła, przez kuratora adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adwokata dr. Bobownika i przez edykta.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 3 listopada 1877

Doniesienia prywatne.

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż

pasy parciane szpagatowe.

Oryginalne

Sławuckie kołdry,

Bundy gotowe i Sukna

wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego,

tudzież

Rozolisy i Likiery

z fabryki w Łańcucie, — poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15,

w gmachu Banku hipotecznego.

(4119 42—?)

(6889 1—2) Zl. 24671.

KUNDMACHUNG.

bezüglich der Jahrmärkte in Brünn und Altbrünn für das Jahr 1878.

Der Gemeinderath der Landeshauptstadt Brünn verlautbart im Nachstehenden den Beginn und die Dauer der Jahrmärkte im Jahre 1878 ohne Gestattung besonderer Auspacktage.

Der 1. Markt (Stadt) beginnt am 3. Montage im Februar, d. i. am 18 Februar, und endet am 2 März.

Der 2. Markt (Altbrünn) beginnt am 1 Montage im April d. i. am 1 April, und endet am 9 April.

Der 3. Markt (Stadt) beginnt am 2 Montage im Mai, d. i. am 13 Mai, und endet am 25 Mai.

Der 4. Markt (Altbrünn) beginnt am 1 Montage im Juli, d. i. am 1. Juli, und endet am 9 Juli.

Der 5. Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im September, d. i. am 2 September, und endet am 14 September.

Der 6. Markt (Altbrünn) wird mit hoher Statthalterei-Bewilligung vom 2 Montage im Oktober auf den 3 Montag verlegt, beginnt daher am 21 Oktober, und endet am 29 Oktober.

Der 7. Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im Dezember, d. i. am 2, Dezember, und endet am 14 Dezember.

Brünn, am 6 Dezember 1877.

Der Vice-Bürgermeister:

Herlth.

Podręcznik dla władz autonomicznych i administracyjnych

zawierający wszystkie dotąd obowiązujące

Przepisy policyi ogniowej i budowniczej

uzupełnione normaliami najnowszemi

wyjdzie nakładem Wydawnictwa „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ w pierwszych dniach stycznia 1878 r. Książka ta (obejmująca około 8 arkuszy druku) stanowić będzie niezbędny podręcznik dla organów autonomicznych, nieposiadających dotąd żadnego kompletnego zbioru przepisów, które w praktyce urzędowej tak często wchodzą w zastosowanie.

Chcąc ułatwić nabycie tego podręcznika osobom w pierwszym rzędzie interesowanym po cenie przystępnej wydawnictwo ogłasza następujące warunki przedpłaty:

Cena 1 egzemplarza **60** ct., 10 egzemplarzy **5** zł., 100 egzemplarzy **40** zł., wraz z kosztami przesyłki. Zamówienia przyjmowane będą tylko do końca grudnia 1877, a należytość należy dołączyć do zamówienia. Przedpłatę przyjmuje Wydawnictwo „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ oraz Administracya *Gazety Lwowskiej.*

W handlu księgarskim cena książki zostanie znacznie podwyższona.

(10 ?)

Senzacyjne doniesienie!

SZACH ZIMIE!

Wielkie zobowiązania płatnicze, tudzież zbliżająca się pora zimowa z jednej strony, a zeszła łagodna zima i teraźniejszy zupełny zastój w interesach handlowych z drugiej strony, zniewala nas do wyprzedaży naszego olbrzymiego zapasu towarów, po rzeczywiście bajecznie tanich cenach, i to tak, **że się nam zaledwo wróci wydatek za robotę,** a towar sam w pełnem słowa znaczeniu, jako darowany uważać można.

Każdy pojedyńczy z wyszczególnionych tu artykułów kosztuje tylko **1 zł. 50 ct.**

1 kaftanik jedwabny futrzany dla panów i dam, najlepszy i dotąd nie istniały środek ochronny przeciw przeziębieniu;
1 para patentowanych kalesonów jedwabnych, najlepszego i najwyborniejszego wyrobu;
1 patentowany kaftanik jedwabny dla panów i dam, wyśmienitego gatunku;
4 pary flanelowych szkarpetek zdrowia, najlepszego i najwyborniejszego wyrobu;
2 pary flanelowych pończoch damskich zdrowia, najlepszej i najwyborniejszej jakości;
1 wełniana chustka zimowa, wielka elegancka i wyborna;
1 kapelusz filcowy męski, modny, elegancki i wyborny;
1 zarękawek damski, futerkiem obszyty, elegancki i wyborny;
1 para trzewików filcowych lub sukiennych, trwałej roboty i bardzo ciepłych;
1 lioński szal jedwabny, duży elegancki i wyborny;
1 para pończoch na polowanie, wielkich i długich, sięgających po nad uda.

Niechaj nikt nie zaniedbuje nader korzystnej sposobności, która już może nigdy nie wróci, by zakupić powyższe przedmioty i to tem bardziej, ile że ze względu na ogromną ilość obstalunków, zapas wnet wyczerpanym zostanie.

Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik.**

Wiedeń, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 41.

(6140 9—5)

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat

specyalnie radykalnem leczeniem

chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3,

od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz (4881 31—?)

NIEWIDZIANA DOTĄD w EUROPIE

WRÓŻKA ARABSKA

DO NABYCIA w LITOGRAFII

J. KOSTKIEWICZA

WE LWOWIE

60 KART ZA 1 ZŁ. 20 CT.



Dobra

na sprzedaż

obejmujące w obszarze **1.200** morgów ornej ziemi, **200** morgów łąk, **860** morgów lasu w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wołownią murowaną. — Cena **250.000** zł. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 zł.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra. *Aleksandra Janowicza* we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 4,

(6578 5—24)

Święty Mikołaj i Boże drzewko

się zbliża, podczas gdy ***najtaniej i w największym wyborze*** można nabyć ***ZABAWEK w handlu***

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr. 6 we LWOWIE.

Lalki ładnie ubrane, z włosami i bez włosów, sztuka po 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct., 1 zł. do 10 zł.

Zabawki pomysłu **Froebla,** tak nauczające jako też i umysł rozbudzające, dla dziatek od 5 do 10 lat, sztuka od 50 ct. do 10 zł.

Instrumenta muzyczne, jako to: trąbki, skrzypce, flety, klarnety i harmonie, sztuka od 10 ct. do 5 zł.

Zwierzątka na kółkach skórą albo też włóczką obciągane, oraz wózeczki, powoziki, koleje zwykłe i do nakręcania, myszki biegające od 35 ct. do 10 zł.

Zabawki w pudełkach przedstawiające wsie, gospodarstwa, miasta, polowania, kręgle. menażerye i t. p., sztuka po 20. 30. 40, 50, 60. 80, 90 ct., 1 zł., 1·50, do 10 zł.

Strzelbki, czaka, pałasze, tornistry, kartusze i całe ubrania ułańskie, tureckie, strażackie. strzeleckie i t. p., od 30 ct. do 5 zł.

Gry towarzyskie najnowsze, w bardzo wielkim wyborze, tak dla dorosłych jakoteż i dla dziatek, sztuka od 50 ct. do 5 zł.

Latarnie magiczne, panoramy, teatra, salony i t. p., od 1 20 do 10 zł.

Pistolety, armatki, mitraliezy, rewolwery, sztuka od 30 ct. do 5 zł

Budownictwa, cubusy, mozaiki, pasjanse i bardzo wiele myślących rzeczy do składania, szt. 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct., 1 zł. 1·50. do 10 zł.

Arki Noego, kuchenki, sklepy, od 30 ct. do 5 zł.

Konie na biegunach do huśtania, od 5 zł. 50 ct. do 15 zł.

Velocipede nowej konstrukcyi, od 15 zł. do 18 zł.

Szopki i figurki do szopek, od 1 do 6 zł.

Latające ptaki, po 25 i 45 ct.

Katarynki grające narodowe kawałki, od 3 zł. 60 ct. do 12 zł.

Wielki wybór drobiazgów do ubrania **Bożego drzewka,** jako to: lichtarzyki, lampioniki, kulki, atrapki i inne drobiazgi, sztuka po 3, 4, 5 do 10 ct.

Świeczki woskowe po 1½, 2 i 3 ct.

Cenniki na żądanie odsełam franco.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam jak najsumienniej odwrotną pocztą.

(6601 9—10)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.